



Na takim obrusie śniadanie na pewno będzie smakować... CAF — Sienko

Japoński pociąg elektromagnetyczny

Japoński Instytut naukowy „Tokyo Chibaura” podał ostatnio do wiadomości, że już znacznie zaawansowane są prace nad modelem pociągu poruszającego się z pomocą siły elektromagnetycznej.

Będzie on mógł rozwijać szybkość do 500 km na godzinę. Podwozie ma być wyposażone w płyty elektromagnetyczne w kształcie skrzydeł podobnych do samolotowych.

Konstruktorzy twierdzą, że pociąg elektromagnetyczny będzie łatwiej pokonywał opór powietrza i zużywał mniej energii niż autobusy kursujące na trasie Tokio — Osaka japońskie superkapsy rozwijające prędkość ponad 200 km na godzinę.

Wagon kolejowy królowej Elżbiety - hotelem

Wagon kolejowy typu „Pullman”, który należał do królowej brytyjskiej Elżbiety II, a następnie został przez nią oddany prezydentowi Francji Charlesowi de Gaulle'owi, za kupił austriackie przedsiębiorstwo hotelowe.

Historyczny wagon został zakupiony od kolei brytyjskich, gdzie nosił nazwę „Złota Strzała”. Zostanie on przekształcony w pomieszczenie hotelowe z 30 miejscami do spania oraz z barem, w którym będzie się serwować 365 rodzajów napojów.

UPAŁOM KONTRA

Fabryka Domów • Kalina • Dzierżyński

Co się dzieje w naszych fabrykach wtedy, kiedy rękę w termometrach przekracza 30 stopni Celsjusza? Jak pomóc zakładom przetrwać te trudne dni? Jak wygląda klimatyzacja, wentylacja, zaopatrzenie w napoje chłodzące? Wybraliśmy się do trzech zakładów (dwóch nowych — gdzie powinno być lepiej i jednego starego, gdzie wiadomo).

Fabryka Domów: Jest co pód (do trzech saturatorów — na terenie fabryki i budowy na Retkini) dojdą od 1 lipca następne dwa. Poza tym jest mięta, kawa — dostępna dla każdego. Ponadto każdy i w fa-

bryce i na budowie otrzymuje dziennie 2 butelki wody sodowej. Załoga na przedwzrostowym zebraniu partyjnym narzekala, że wytwórnia za późno dostarcza wodę sodową, powinna ich zdaniem, rano. Od lipca także przewidziany jest „Soboviti”

Co dokuca? W hali — hałas, którego skutkiem dyrekcja chce zapobiec dostarczeniem helmofofonów (na razie ich nie ma — zresztą już widzę jak w ten upał załoga ze chce helmofofony nosić), poza tym waty do uszu... innych możliwości technicznych nie ma. W hali wentylacja jest wyłącznie grawitacyjna. Klimatyzacji oczywiście nie ma. W tej dziedzinie jesteśmy w powijakach...

Kobiety pracujące na suwnicach otrzymały każda wiatraczek do kabiny. W ubiegłym roku tego nie miały... Urządzenia sanitarne — systematycznie dewastowane — są systematycznie naprawiane. Jest

(Dalszy ciąg na str. 2)

Burze gradowe w NRF

Wskutek panujących od kilku dni w Niemieckiej Republice Federalnej wysokich usiłowań na północny kraj wystąpiły liczne burze powodujące poważne straty.

W miejscowości Ploen, koło Kilona, piorun uderzył w budynek stacyjny Straty z tytułu pożaru sięgają 100 tys. marek. W rejonie Hanoweru silne opady gradu zniszczyły zasiewy, uszkodziły budynki oraz zalały pralnie.

W Bremie silne podmuchy wiatru przewróciły kilka dźwigów w porcie.

Cena 1 złoty

Łódź, sobota 30 czerwca 1973 r

Rok XXIX

Nr 154 (7645)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Przed wielkimi rocznicami Łodzi

W styczniu br. powołano na wspólnym posiedzeniu Prez. RN m. Łodzi i Prez. ŁK FJN 38-osobowy Komitet Obchodów 550 Rocznicy Nadania Praw Miejskich Łodzi i 150-lecia Łodzi Przemysłowej. Wzorem odbyło się kolejne posiedzenie tego komitetu, któremu przewodniczył I sekretarz KŁ PZPR — B. KOPERSKI. W posiedzeniu uczestniczyli: sekretarz KŁ PZPR — J. CHABELSKI i przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — J. LORENS.

Omówiono dotychczasową realizację programu obchodów jubileuszu miasta oraz określono najbliższe projekty związane z organizacją szeregu imprez i uroczystości z okazji Święta Odrodzenia, które zbliża się z wielkimi rocznicami Łodzi.

Przedstawiony przez sekretarza ramowy projekt targów Prez. RN m. Łodzi M. najbliższych uroczystości ju-

Rząd Allende opanował sytuację

Próba zamachu stanu w Chile

Wczoraj o godz. 9 rano (o godz. 14 czasu warszawskiego) pałac prezydencki la Moneda został oblaczony przez 12 czołgów i wózów pancernych oraz oddział artylerii jednej z jednostek garnizonu stołecznego, która zbuntowała się przeciw rządowi ludowemu.

W czasie tych wydarzeń, które nastąpiły w nieszczęsny 24 godziny po ujawnieniu i zlikwidowaniu próby spisku wojskowego, prezydent Salvador Allende przebywał w swej prywatnej rezydencji. W godzinę po próbie ataku na pałac prezydencki wygłosił on przemówienie radiowe do narodu, wzywając masy pracujące i wszystkich obywateli do mobilizacji w obronie

republik. Allende poinformował, że bunt objął tylko jedną jednostkę stacjonującą w stolicy.

Według ostatnich doniesień, w ok. półtorej godziny po ogłoszeniu czołgów i wozów pancernych nadal otaczał siedzibę prezydenta. Do rebeliantów przylączyła się niewielka grupa cywilnych zwolenników prawicy. Jednocześnie wokół rejonu zajętego przez zbuntowane oddziały zgromadziły się tysiące zwolenników rządu ludowego. Prezydent Allende w swym wystąpieniu radiowym wezwał ludność cywilną do opuszczenia ulic sąsiadujących z pałacem la Moneda, aby umożliwić wkroczenie do akcji przybyszających jednostek wojskowych, posłusznych rządowi.

Prezydent Allende przemawiając ze swej podmiejskiej rezydencji poinformował przez radio, że zdecydowana większość sił zbrojnych zachowuje lojalność wobec jego rządu. Szereg oddziałów, m. in. pułki „Tacna” i „Bum”, szkola piechoty oraz

(Dalszy ciąg na str. 2)

Pogrzeb St. Jasiukiewicza

Ludzie teatru i rzesze mieszkańców Warszawy pożegnali 29 bm. wybitnego aktora Stanisława Jasiukiewicza.

Na Cmentarzu Powązkowskim za trumną, obok żony i córki St. Jasiukiewicza, szli też koleżki. Przybyła delegacja aktorów Teatru Polskiego z Wrocławia, na którego scenie artysta rozpoczął swą karierę aktorską.

Nad otwartą mogiłą przyjaciela i kolegi, który dobrze służył się polskiej scenie, pożegnał w imieniu SPATIF Andrzej Szczepkowski. Hołd pamięci zmarłego złożył również August Kowalczyk od zespołu Teatru Polskiego, z którym zmarły związany był do ostatnich dni swego życia.

Grób pokryły liczne wiązanki kwiatów i wieńce, a wśród nich od ministra kultury i sztuki oraz Przewidy Stolecnej Rady Narodowej.

bileuszowych przewiduje m.in. oddanie do użytku wyremontowanego Dworca Fabrycznego wraz z przejściem podziemnymi, centrali automatycznej Łódź - Śródmieście, amfiteatru na Widzewie wybudowanego w czynie społecznym, gdzie odbędzie się główne obchody Święta Odrodzenia.

29 lipca w dniu, w którym przypada 550 rocznica nadania praw miejskich naszemu miastu zostanie wmurowana tablica pamiątkowa na dawnym ratuszu przy pl. Wolności. Delegacja łódzka uda się do Krakowa na Wawel, aby złożyć wiązanki kwiatów przed grobem Władysława Jagiełły. Jest także projekt, aby jedno z łódzkich osiedli mieszkaniowych otrzymało imię Władysława Jagiełły. (J.kr.)

Radziecko — amerykańska współpraca w zwalczaniu raka

Dyrektor amerykańskiego Krajowego Instytutu Chorób Nowotworowych, dr Frank Ruzner oświadczył, że wizyta sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa w Stanach Zjednoczonych otwiera nowe perspektywy współpracy uczonych radzieckich i amerykańskich w rozwiązywaniu wielu ważnych problemów nurtujących nie tylko narody obu tych państw, lecz wszystkich ludzi na całym świecie.

Jedną z dziedzin tego rodzaju współpracy jest wspólna walka z powszechnym wrogiem człowieka — chorobami, zwłaszcza nowotworowymi. Uczeln radzieckie i amerykańskie mogą w tej dziedzinie podzielić się wieloma doświadczeniami.

Zaznaczając, że ZSRR i USA kontynuują się od dawna w zakresie badań nad rakiem, dr Ruzner oświadczył, że współpraca uczonych obu państw stała się jeszcze owocniejsza po zawarciu między ZSRR i USA układu o współpracy w dziedzinie medycyny i służby zdrowia. Otrzymałszy możliwość wymiany leków i najnowszych informacji o wynikach

★ Apel do Uczonych Świata ★ Dalekosiężne kierunki rozwoju nauki Parlament Nauki Polskiej — zakończył obrady

(Od specjalnego wysłannika)

MINĘŁY CZTERY DNI GORĄCYCH DYSKUSJI II KONGRESU NAUKI POLSKIEJ. WCZORAJ W POŁUDNIE PREZES PAN PROF. W. TRZEBIATOWSKI OGŁOSIŁ UROCZYŚCIE ZAKOŃCZENIE KONGRESOWYCH OBRAD.

W ostatniej, plenarnej sesji Kongresu, której m. in. przewodniczył także reprezentant Łodzi prof. Sz. Pieniążek, wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KC PZPR — E. Gierkiem, przewodniczącym Rady Państwa H. Jabłońskim i prezesem Rady Ministrów P. Jaroszewiczem.

Na wstępie debaty końcowej, delegatami przedstawiono sprawozdanie z obrad oraz wnioski sekcji i zespołów problemowych. Kolejni mówcy dokonali tego w przekroju trzech grup — nauk humanistycznych i społecznych, ścisłych i technicznych oraz biologicznych, rolni-

czych i medycznych. Na zakończenie zebrani uchwalili zgodnie dwa wielkiej wagi dokumenty. Pierwszym stał się Apel do Uczonych Świata. „Jest nakazem rozumu i serca — głosi on — aby uczeni wszystkich krajów podjęli szczerzy i owocny dialog na temat roli i zadań nauki w współczesnym świecie”. Apel ten wzywa m. in. do podjęcia wspólnych badań w celu rozwiązania wielkich problemów współczesnego świata: głodu, chorób i analfabetyzmu oraz ochrony środowiska człowieka. Apel polskich uczonych zostanie przekazany Organizacji Narodów Zjednoczonych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Od 2 lipca

Zmiany w sprzedaży ratalnej dla młodych małżeństw

Kandydatów do małżeństwa, jak również i wszystkie młode małżeństwa zainteresuje informacja, że z dniem 2 lipca br. — na wniosek ZG ZMS — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług wprowadza dalsze korzystne zmiany w ratalnej sprzedaży artykułów przemysłowych dla młodych małżeństw.

Obecnie umożliwia się młodym małżeństwom jednorazowy zakup artykułów przemysłowych przeznaczonych do wyposażenia wnętrza mieszkalnych oraz innych artykułów potrzebnych w nowym gospodarstwie — na bardzo dogodnych wa-

runkach ratalnych. Opracowano m. in. kilka zestawów asortymentowych artykułów służących do wyposażenia kuchni, łazienki i przedpokojów, pomieszczeń sypialnych, stołowych, wypoczynkowych oraz pokoi służących do pracy. Zestawy te obejmują artykuły, które ze względu na niedostateczną jeszcze podaż lub też niską cenę nie są sprzedawane pozostałym osobom na raty, lecz za gotówkę. Są to m. in. takie artykuły jak: frunki, koldry, koce, różnka, wózki dziecięce, tkaniny pościelowe, komplety naczyń stołowych i kuchennych itp. Przy zakupie tych towarów kupujący wpłacają gotówką tylko 3 proc. ceny, a pozostała należność mogą spłacać w okresie 3 lat.

Dużym udogodnieniem dla

(Dalszy ciąg na str. 2)



Budowniczość Bertina, stolicy NRD, obok wielkich nowoczesnych gmachów przewidziano „małe konstrukcje”, które stanowią ozdobę miasta i jednocześnie służą jako pawilony do urządzania wystaw malarskich lub graficznych.

CAF — Baliński

Nasza pogodynia

Synoptycy zakładu prognoz długoterminowych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej informują, że średnia temperatura lipca będzie w pobliżu normy, a suma opadów nieco powyżej normy. Warto przypomnieć, że średnia temperatura lipca w Polsce centralnej wynosi 13,5 st., a suma opadów około 81 mm.

I dekada ma być na ogół dość ciepła, temperatura w dzień wahać się będzie od 25 do 28 st.; w nocy od 14 do 17 st. Zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane i okresami przełotne opady. Możliwość burz. Wiatry słabe lub umiarkowane

zmienne z przewagą południowo-zachodnich i południowych. W II dekadzie — chłodniej. Temperatura w dzień od 20 do

Trochę lata w... lipcu?

24 st., w nocy od 12 do 15 st. Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże i opady, szcze-

gólnie na początku dekady. Skłonność do lokalnych burz. Wiatry umiarkowane, przeważnie z kierunków północnych.

Na początku III dekady wzrost temperatury w dzień do 27-29 st., a w nocy od 14-15 st. Pod koniec miesiąca możliwe ochłodzenie. Zachmurzenie na ogół umiarkowane z okresowymi opadami i możliwością burz. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków zmiennych, przeważnie zachodnich.

Dla lepszego scharakteryzowania pogody lipcowej synoptycy podają, że dni z temperaturą maksymalną powyżej 25 st. będzie 12 dni, z temperaturą minimalną poniżej 15 st. — 20 dni, z opadami 15. dni pogodnych — 12, a dni z burzami — 6.

Trzeci dzień wizyty prezydenta Iraku w Polsce

29 BM. BYŁ TRZECIM DNIEM OFICJALNEJ WIZYTY, JAKĄ SKŁADA W POLSCE PREZYDENT REPUBLIKI IRAKIEJ — AHMED HASSAN-AL-BAKR.

W godzinach przedpołudniowych iracki mąż stanu wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Gościowi towarzyszył wiceminister obrony naro-

dowej — gen. dyw. Tadeusz Tuczapski.

Tego dnia w pałacyku MSZ w Warszawie odbyły się rozmowy między ministrami spraw zagranicznych obu krajów — Stefanem Olszowskim i Murtadha Saadeem Abdulem Bakr.

Ministrowie poinformowali się wzajemnie o głównych kierunkach polityki zagranicznej swych krajów i wymieniły poglądy na temat wzajemnych problemów sytuacji międzynarodowej. Szczególnie wiele uwagi poświęcono sytuacji w Europie i na Bliskim Wschodzie. Postanowiono kontynuować systematyczne kontakty między obu ministerstwami — na różnych szczeblach. Minister M. S. A. Bakr zaprosił min. S. Olszowskiego do złożenia wizyty w Iraku. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

Rozmowa przebiegała w bezpośredniej, przyjacielskiej atmosferze. Ministrom towarzyszyli podsekretarze stanu i ambasadorzy obu krajów.

W godzinach wieczornych prezydent Republiki Irackiej — Ahmed Hassan al-Bakr wyjechał w Wilanowie obiad na cześć przewodniczącego Rady Państwa — Henryka Jabłońskiego.

Przybyli członkowie najwyższych władz z Edwardem Gierkiem.

Delegacja SPAT i F w KŁ PZPR

Delegację łódzkiego SPAT i F z prezesem — Włodzimierzem Skoczylasem — przyjął wczoraj sekretarz KŁ PZPR — Jerzy Chabełski.

W rozmowie poruszono najistotniejsze problemy środowiska artystycznego. Wiele miejsca zajęły sprawy związane z repertuarem teatralnym i planami filmowymi oraz problemy społeczno-bytowe aktorów łódzkich. Na zakończenie wizyty J. Chabełski przypominając tegoroczne osiągnięcia artystów teatru i filmu, złożył na ręce Wł. Skoczylasa życzenia dalszej pomyślnej pracy. (rg)

2 lipca rozpoczęcie batalii o indeksy

Ten dzień będzie dla tysięcy maturzystów w całym kraju jednym z najważniejszych dni w życiu. Rannikom 2 lipca rozpocznie się bowiem gra o wielką stawkę — wyznaczony studencki indeks.

Przypomnijmy, że w Łodzi do egzaminacyjnej próby przystąpił m. in. ponad 4 tys. dziewcząt i chłopców, którzy pragną studiować na Uniwersytecie Łódzkim dysponującym w nowym roku akademickim na 1 roku studiów dziennych 2063

miejscami, 2, 3 a na niektórych wydziałach 4 lipca będzie dniem anonimowych egzaminów pisemnych, 6 i 7 lipca przewidziano na egzaminy ustne a zakończenie egzaminów na UL nastąpić ma ok. 10 lipca.

O indeksy studentów Politechniki Łódzkiej dysponującej na 7 wydziałach 1525 miejscami, ubiegają się będzie blisko 2700 kandydatów. Jeśli chodzi o egzaminy na tej uczelni to 2 lipca rozpoczyna się one egzaminami pisemnymi z matematyki na które przeznaczono 5 godzin z 30 minutową przerwą. Tematy zostały ustalone centralnie przez Ministerstwo i będzie ich 8. Ministerialne zarządzenia regulują również godziny zamknięcia sal. I tak z upływem godz. 3 rozpocznie egzamin z matematyki pierwsza tura kandydatów. Kto przysiędzie później będzie musiał przysięść, za rok. Tyle na razie o nadchodzącej batalii o indeksy. Bliższe szczegóły wkrótce — z egzaminacyjnej gieldy. (sl)

Kto chce studiować w ZSRR

Politechnika Łódzka przeprowadza rekrutację na studia w Związku Radzieckim, na rok akademicki 1973/74 spośród kandydatów, przystępujących właśnie do egzaminów wstępnych na tej uczelni. Szczegółowych informacji na ten temat udzielała dziesiątki. Na chętnych czekają atrakcyjne kierunki jak: „Maszyny i aparaty przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego i lekkiego”, „Elektryczne maszyny łączące”, „lokomotywy spalinowe”. (sl)

Próba zamachu stanu

(Dokończenie ze str. 1)

pulk komandosów podążają w kierunku pałacu la Moneda. Szef rządu ludowego, wzywając naród do zachowania czujności, stwierdził, że obecnie nie ma potrzeby, aby ludność cywilna stawiała bezpośrednio czoła rebeliantom, gdyż gwardia prezydencka wraz z policją strzeże bezpieczeństwa siedziby głowy państwa. Mówca stwierdził też, iż naczelny dowódca sił zbrojnych gen. Carlos Prats-Gonzalez, podjął wszelkie środki niezbędne dla zlokalizowania ogniska rebelii i stłumienia buntu.

W związku z próbą wojskowego zamachu stanu, prezydent Allende zarządził wprowadzenie stanu wyjątkowego na terenie całego kraju.

Prezydent Chile Salvador Allende w towarzyszywie naczelnego dowódcy sił zbrojnych, gen. Carlosa Pratsa Gonzaleza, przybył w piątek ok. południa do pałacu la Moneda. Przyjazd prezydenta i naczelnego dowódcy armii nastąpił bezpośrednio po poddaniu się zbuntowanego oddziału wojsk zmotoryzowanych i artyleryjskich, który przez trzy godziny toczył walki z gwardią prezydencką oraz policją.

Niezłownie po przybyciu do swej siedziby, szef państwa chilijskiego przemówił przez radio

oświadczając, że wojska lojalne wobec rządu rozgromiły oddział spiskowców. Allende stwierdził, że również w innych punktach miasta, poza rejonem siedziby prezydenta, doszło do starć między prawocowymi rebeliantami, a żołnierzami broniącymi konstytucyjnego, ludowego rządu. W chwili gdy Allende przemawiał z pałacu la Moneda do narodu, rząd jego kontrolował już całkowicie sytuację w stolicy. Jednocześnie poinformowano, iż poza Santiago nie zanotowano żadnych prób przyłączenia się innych oddziałów armii do pu-
Z chwilą gdy wojska lojalne wobec rządu wyparły spiskowców spod pałacu la Moneda tysiące mieszkańców stolicy poczęły gromadzić się na ulicach, które przez blisko 3 godziny były terenem ciągłej walki przeciw próbie re-akcyjnego zamachu stanu. Odbyła się tam potężna, spontaniczna manifestacja w obronie prezydenta Allende i jego ludowego rządu, przeciw ustłowi-om skrajnej prawicy obaleni-ego rządu i wywołania w kraju wojny domowej.

Parlament Nauki Polskiej

(Dokończenie ze str. 1)

W Uchwale II Kongresu Nauki Polskiej, zawarte zostały założenia wytyczające kierunki i warunki rozwoju nauk w zakresie obliczeniowym na wiele lat. Dokonano tu analizy stanu posiadania polskiej nauki, warunków i możliwości jakie posiada obecnie i jakie posiadać winna w perspektywie lat, by możliwie najlepiej wykonywać swe podstawowe zadanie — Nauka w służbie człowieka, dla jego dobra i pomyślności.

także ożywiony i nadzwyczaj owocny dialog reprezentantów świata nauki z przedstawicielami kierownictwa naszego życia gospodarczego i państwowego. A więc mówiąc krótko, był to Kongres potrzebny nam bardzo w Roku Nauki Polskiej i Kongres owocny. Teraz zaczęła się faza druga — realizacja, zamiana w czyn tego wszystkiego co postanowił Wielki Parlament Nauki Polskiej.

LESZEK RUDNICKI

Można bez większej przesady stwierdzić, że była to jedna z najpracowniejzych imprez kongresowych jakie miałyśmy możliwość obserwować. Sama rozległość problematyki — praktycznie wszystkie to czym żyje świat naukowy. Tak więc był to Kongres niezwykle pracowity. Ale równocześnie całkowicie spełnił swą rolę. Stał się kolejnym kamieniem milowym na drodze polskiej nauki. Prof. Trzebiatowski podkreślił w swym wystąpieniu końcowym, że był to

29 bm., z okazji zakończonego w Warszawie II Kongresu Nauki Polskiej, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz spotkał się z uczestnikami obrad wielkiego sejmiku polskiej nauki.

Na spotkanie, które odbyło się w pałacu URM w Warszawie, przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Mieczysław Jagielski, Władysław Kruczek, Franciszek Szlachetko, Stanisław Guwa, Andrzej Werblan. Obecni byli Romuald Jezierski i Jan Kaczmarek.

W spotkaniu uczestniczyli luminarze nauki z wielu krajów, którzy przybyli na warszawski kongres, wśród nich delegacja Akademii Nauk Związku Radzieckiego z przewodniczącym Akademią — prof. Mstisławem Kleidyszem.

Upałom kontra

(Dokończenie ze str. 1)

gdzie się myć. Mimo to jest ciężko — niebawem upały.

ZPDZ „KALINA”: Ciepły zakład jest składowany. Wymaga tego proces produkcyjny. Trafiliśmy tu wskutek alarmującego telefonu do redakcji o przypadkach omdlenia. Byliśmy — nikt się do omdlenia nie przyniósł, lekarz nie musiał interweniować, nikt z dyrekcji i kierowników działu o niczym podobnym nie słyszał.

Jest to drugi fałszywy alarm w krótkim czasie. Niedawno w ten sposób alarmowano „Głos”. Oczywiście w wykończalni — przy stabilizatorach, gdzie konieczna jest para — temperatura osiąga 33 stopnie. Niemniej hala jest przestronna i wykończalnia „Kaliny” nie mówiąc o farbarni jest chłodnym salonom w porównaniu z tym co się dzieje w tego typu oddziałach naszych starych fabryk. (ap)

W ZPB IM. DZIERŻYŃSKIEGO — w przedziale średniopiętarnej — trzypiętarowym oddziale „B” z oknami od południa, — mimo zastan — temperatura sięgała wczoraj 37 stopni C. Duchotę łagodzący nieco wentylatory nawiewno-wyciągowe oraz pracujące bez przerwy rozpylacze wody, łóżkowej przy pomocy sprężonego powietrza.

Jeszcze upalnie było w wykończalni i w farbarni, gdzie mimo zainstalowania górniczego agregatu wentylacyjnego, sorowadzonego z Gliwic, temperatura sięgała 40-42 stopni C.

— Ratujemy się wodą z „Sorbovitom” — mówi mi farbierz Mieczysław Jaśkiewicz i spoglądając z politowaniem na moją ociekającą potem twarz dodaje, że to jeszcze nic, że

gorzej jest, gdy trzeba stosować barwnik siarkowy, którego opary potęgują duchotę przy maszynach.

Różnorodność napałów w fabryce (kawa, mięta, napój „firmowy” z cytrynowym kwasem i cukrem, woda sodowa z saturatorów i z sokiem „Sorbovit”) uzupełnia na tym wydziale jeszcze mleko przegotowane i surowe. Jednak już we wczesnych godzinach popołudniowych mleko surowe zatrącało kwasem!

Jeśli już o napałach mowa nie można też pominąć słusznych uwag jakie usłyszeliśmy od kobiet w przedziałach i kłan. Dotyczyły one zwłaszcza jakości przyrządzanego napoju, który jak stwierdziłam, nieczym w smaku nie odróżnia się od zwykłej wody.

Zmobilizowani przez dyrekcję pracownicy działu bhp powinni wykazać się większą dbałością. (wyrz.)

Próba desantu izraelskiego na Liban

Jak informuje bejrucki dziennik „Asz-Szark”, w nocy z czwartku na piątek 5 izraelskich kanonierek oraz 3 helikoptery usiłowały wysadzić na ląd w rejonie południowo-libańskiego miasta Sajda desant wojskowy.

Jednakże bojownicy palestyńskiego ruchu wyzwolenczego otworzyli ogień i zmusili napaśników do opuszczenia wód terytorialnych Libanu.

Kronika wypadków

▲ Tragiczny w skutkach wypadek miał miejsce wczoraj w Wolborzu pow. Piotrków. Przewodzący „Wolga” KR 2401 Tadeusz P. nie zachował należytej ostrożności przy prowadzeniu pojazdu, samochód wpadł w poślizg, przewrócił się na dach i wpadł do rowu. W momencie poślizgu „Wolga” uderzyła w motocykl WSK, prowadzony przez Andrzeja B. Paszeczka motocykla Helena B. zmarła w drodze do szpitala. Obaj kierowcy znajdują się w szpitalu w Piotrkowie.

▲ Zjechał drogę na ul. Rewolucji 1905 r. w Zgierzu prowadzący „Wartburga” 6461 IB Fryderyk S. W wyniku zderzenia z motocyklem prowadzą-

cy go Tadeusz M. doznał złamania nogi i przebywa w szpitalu w Zgierzu.

▲ W Smardzewie pow. Sieradz „Zuk” 0626 KR, prowadzony przez Franciszka K. wpadł w poślizg i stoczył się do rowu. Ranny kierowca przebywa w szpitalu w Sieradzu.

▲ Również w Smardzewie wpadł w poślizg „Jelcz” FH 3077. Czterech pasażerów autobusu doznało obrażeń ciała.

▲ Dłódkowie poparzyli się paląc papierosa w mieszkaniu przy ul. Lorencza 10 Edward D. Z poparzeniami II i III stopnia przewieziono go do Szpitala im. Jonschera.

▲ Nieostrożnie przechodził przez jezdnię przy ul. Lutocińskiej 69 Wiesław M. i wpadł pod jadącego „Wartburga” IF 3918. Ze złamaną ręką i obrażeniami ciała pieszy przewieziony został do Szpitala im. Jonschera.

▲ U zbiegu ul. ul. Zachodniej i Zielonej kierujący „Junakiem” FX 2433 Jan P. nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i spowodował zderzenie z „Junakiem” IH 3056. Kierowcy obu pojazdów doznał lekkich obrażeń ciała.

▲ Na ul. Zapolskiej 77 kierujący „Warszawa” IS 9488 Mieczysław M. nieostrożnie wyprzedził potrafił jadącego rowerem 13-letniego Wojciecha J. Rowerysta doznał lekkich obrażeń ciała. (m)

Dnia 27 czerwca 1973 roku zmarła opatrzona świętymi sakramentami droga i kochana Siostra i Ciocia

S. + P.
MARTA KACPER
Pogrzeb odbędzie się dnia 30 czerwca 1973 roku o godz. 15.30 na cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamią pograżona w smutku

Dnia 27 czerwca 1973 roku po ciężkich cierpieniach odszedł od nas na zawsze ukochany Mąż, Brat i Zwierzgiel

S. + P.
BOLESŁAW RYMER
Z głębokim smutkiem powiadamy o pogrzebie, który odbędzie się dnia 30 czerwca br. o godz. 15 z kościoła św. Antoniego na cmentarzu na Mani.

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

W. Lubański piłkarzem wiosny

W tradycyjnej ankiecie redakcyjnej „Sportu” na piłkarza wiosny, tytuł ten przyznano piłkarzowi Górnik Zabrze, jednemu z ponatorów meczu z Anglią — Włodzimierzowi Lubańskiemu.

49 dziennikarzy sportowych z prasy, radia i TV właśnie Lubańskiemu przyznaliło największe głosów, biorąc pod uwagę jego występy w meczach ligowych oraz przede wszystkim w reprezentacji kraju. Drugie miejsce przypadło w udziale drugiemu piłkarzowi Górnik Zabrze — Jerzemu Gorgoniowi, który nieznacznie wyprzedził trzeciego na liście — Roberta Gadocha. Obaj ci zawodnicy mogą zaliczyć obecny sezon do bardzo udanych.

Oto „10” piłkarzy wiosny: 1) Włodzimierz Lubański, 2) Jerzy Gorgon, 3) Robert Gadocha, 4) Lesław Cmikiewicz, 5) Grzegorz Lato, 6) Jan Tomaszewski, 7) Jerzy Kraska, 8) Adam Mustaj, 9) Kazimierz Deyna, 10) Henryk Kasperczak.

Pod niebem Miskolca

Wczoraj wyjechała na Węgry reprezentacja łódzkiego spadochroniarzy, która weźmie udział obok niemałej części europejskiej na międzynarodowych zawodach w Miskolcu. W skład reprezentacji spadochroniarzy naszego miasta wchodzi m. in. B. Juźwik i B. Kochowicz (które wraz z trzecią swoją koleżanką K. Bednarz ustanowiły przed kilkoma dniami wspaniały rekord Polski w skoku nocnym z wysokości 4.456 m) oraz W. Urbas i G. Lisiewicz. (w)

B. Kapitan przewodniczącym PKOl

W piątek odbyło się w Warszawie zebranie sprawozdawczo-wyborcze Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Zgodnie z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR oraz uchwałą Rady Ministrów w sprawie dalszego rozwoju masowej kultury fizycznej i sportu — działalnością szkoleniową, którą prowadził dotychczas PKOl, zajmować się będzie powołana niedawno Polska Federacja Sportu. PKOl skoncentruje natomiast swe wysiłki na następujących odcinkach działania.

— Propagowanie idei olimpijskiej w społeczeństwie, utrwalanie przyjaźni sportowców wszystkich krajów świata w duchu tradycji sportu amatorskiego, zgodnie z socjalistycznym charakterem sportu w Polsce Ludowej.

— PKOl będzie zabezpieczać start reprezentacji Polski w letnich i zimowych igrzyskach olimpijskich oraz przygotowując

Deszcz sparaliżował mistrzostwa Polski

Wczoraj z półgodzinnym opóźnieniem rozpoczęły się w Helenowie mistrzostwa kolarskie paraliż. Przy dźwiękach hymnu narodowego flagę na maszt wznosił olimpijczyk Paweł Kaczorowski.

Na starcie stanęli młodziecy, którzy mieli do przejeżdżania 15 km z 5 łonymi i punktowanymi finiszami. Walka o pierwsze miejsce rozstrzygnęła się między zawodnikami łódzkiego Spolem i Włókniarza. Tytuł mistrzów Polski zdobył R. Serafin i Z. Sikora z Spolem. Para ta zdobyła 15 pkt. i dystans 15 km przejechała w czasie 19.22. Drugie miejsce zajęli również kolarze ze Spolem i Olszacki i K. Zaga-

Odnaczenia dla działaczy łódzkiego sportu i turystyki

W ramach bogatego programu imprez jubileuszowych, organizowanych w tym roku z okazji 550-lecia nadania praw miejskich i 150-lecia Łodzi przemysłowej w świetlicy Anilany odbyło się wczoraj uroczyste spotkanie działaczy sportu i turystyki z udziałem przedstawicieli władz partyjno-administracyjnych z sekretarzem KŁ PZPR — K. Kwiatkowskim i wiceprzewodniczącym Prezydium RN m. Łodzi — J. Morawcem.

W czasie spotkania najbardziej zasłużeń dla łódzkiego sportu i turystyki działacze otrzymali odznaczenia przyznane im przez GKFFIT

Złote odznaki „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej” wreczono: S. Błaszczykowi, M. Hoffmannowi, K. Nowakowi, J. Służewskiemu, Z. Stanowskiemu, J. Wróblewskiemu T. Ziemiękiemu.

Srebrne odznaki otrzymali: T. Andrysiak, J. Andrzejewski, K. Frankowski, S. Głbki, B. Graczyk, T. Kaśkow, A. Kern, J. Kmiecik, M. Kowalski, S. Krasnosielski, R. Krepstul, T. Liszewski, J. Motkowski, J. Oleszak, H. Pawłowska, J. Sierrankowski, L. Smolarek, K. Spiewak, J. Szemek, E. Szperling, C. Szykiel, S. Szutnembach, R. Tomporek, T. Warchulski, J. Weinowski, W. Zyżyński.

Złote odznaki „Zasłużonego Działacza Turystyki” wreczono zostały: W. Krawczykowski, S. Mazga, T. Romanowskiemu, a srebrne: M. Bogno, J. Chalu, bińskiemu, A. Chyżewskiemu, J. Marusiakowi, S. Nowickiemu, A. Nykiowi, P. Sagan, J. Szpotanowi, A. Tomisie, M. Trombskiemu. Składając gratulacje sekretarz KŁ PZPR — K. Kwiatkowski podkreślał również wy-

różnionym jak i wszystkim pozostałym działaczom z dotychczasową pracą, wyrażając jednocześnie nadzieję, że nie będą oni oszczędzali sił w dziedzinie jeszcze bardziej intensywnego rozwoju sportu kwalifikowanego, kultury fizycznej i turystyki w Łodzi. (w)

Jeszcze jeden sukces polskiego Fiata

W międzynarodowym rajdzie w Złoty Piaskach, będącej jedną z eliminacji mistrzostw Europy, kolejny sukces odniosła ekipa polskiego „Fiata” startująca w składzie: Bień — Wojtyła, Komornicki — Krupa, Stawowiak — Czyżyk. Polacy w klasyfikacji zespołowej zajęli pierwsze miejsce przed ekipami ZSRR i NRD.

Indywidualnie zwyciężył automobilista włoski S. Barbazio na „Fiacie 124 Spider”. Bień — Wojtyła w klasyfikacji generalnej znaleźli się na 9 miejscu przy startujących 121 samochodach. Rajd ukończyło zaledwie 27 samochodów. (n)

AZS zaprasza młodzież

Łódzki AZS zaprasza na swoje obiekty sportowe przy ul. Lumumby 15 młodzież sprzedającą lato w mieście. Akcja oświetlonych boisk trwać będzie przez lipiec i sierpień. Młodzież korzystając będzie mogła w godzinach od 10 do 15 pod okiem instruktora ze wszystkich boisk i placów do gier sportowych

Zależność jest prosta: więcej zrobiono — więcej można skonsumentować. W tym pięknym bilansie jeden jest tylko cień i nikt nie będzie miał chyba za złe, by jemu przyjrzeć się uważnie. Są zresztą ważkie ku temu powody.

Patrzac właśnie w stronę człowieka: zbyt dużo przyszło do pracy nowych przysiężców, głównie ze wsi. W sumie, jak dziś oceniają eksperci, po trzech latach realizacji planu pięcioletniego liczba zatrudnionych odbiegnie od projektowanej znacznie, o ponad 220 tysięcy osób. Przemysł, tak pięknie pracujący, w jednym tylko wskaźniku nie może wykazać się oceną dobrą — właśnie w sferze wydajności. Tu brakuje jeszcze do wielkości przyjętej w planie. Dyrektorzy części przedsiębiorstw sięgnęli po najłatwiejszy sposób wykonania zadań, po nowych pracowników. Stąd wydajność niższa, stąd liczba przyjętych do pracy większa od spodziewanej. Aby uniknąć nieporozumień: plany przyjęte gwarantują pracę dla wszystkich, dla absolwentów, dla tych, którzy osiągnęli odpowiedni wiek. Te 220 tys. osób — to nadwyżka ponad zatrudnienie pełne.

Jak to możliwe? Otóż gdy przemysł ogłasza wielki zaciąg, wówczas młodzi ludzie odchodzą z rolietwa, rzucają pracę np. w rzemiośle i idą tam, gdzie można łatwiej lub więcej zarobić. Każdy przyznający innym prawo do takiego wyboru lepszej części przyzna po chwili zastanowienia, że gdyby taki ruch nasilił, wówczas zabrakłoby rynek... żywności.

Więc nie chodzi tu o odwołanie komukolwiek prawa do lepszego czy łatwiejszego życia, ale o to, by nie stwarzać okazji do takiego wyboru. Krytyka nie jest więc kierowana pod adresem pracowników, lecz dotyczy kierowników, którzy — w oczach przeciętnej — nie potrafili wykorzystywać innych sposobów wykonania zadań wytwórczych. Hossa na pracownika utrudnia politykę wzrostu płac realnych, gdyż pieniądze, które zamierzano wydać na opłacenie pracy wydajniejszej, poszły w część na płace nowych pracowników. A to przecież wcale nie to samo.

Wielki popyt na siłę roboczą — jak niezbyt elegancko określają pracowników ekonomiści — siła faktu powoduje pewne rozluźnienie dyscypliny, zmniejsza dbałość i pilność, a więc — wydajność decydującą w ostatecznym rachunku o sukcesach gospodarczych. Praktyka dostarcza aż nadto dowodów na poparcie tych słów. Z różnych powodów nie staje o dzień do pracy ponad siedem tysięcy osób. W ciągu tysiąca ubiegłych dni przyleciało do pracy dwa i pół miliona osób, a zwolniło się w tym okresie — dwa miliony pracowników.

Powstał więc ogromny ruch w poszukiwaniu lepszej roboty, choćby nieco wyżej płatnej. I znów — choć każdy ma prawo do takiego postępowania — rzeźba ludzi kierujących przedsiębiorstwami



CAŁA NASZA GOSPODARKA ZWRÓCIŁA SIĘ W STRONĘ CZŁOWIEKA, EFEKTY TEGO ZWROTU WIDAC W SKLEPACH. PIENIĘŻNE WYNIKI WIELKIEGO MANEWRU EKONOMICZNEGO ZANOTOWAŁY TEŻ KASY NARODOWEGO BANKU. JAK BY NIE LICZYĆ, DZIEWIĘTNASTOPROCENTOWA WZYSKA PŁAC, ZAMIERZONA NA CAŁE PIĘCIOLECIE, BĘDZIE OSIĄGNIĘTA JUŻ W KOŃCU TEGO ROKU. ŻADNE ZE SŁÓW UŻYTYCH DLA SKOMENTOWANIA TEGO RUCHU PŁAC NIE BĘDZIE ZBYT OKAZAŁE.

POSTĘP GOSPODARZY WYCENIMY DZIŚ W PŁACACH I TOWARACH. TO STOSOWNA MIARA, BARDZO WŁAŚCIWA. ALE NIE MA JUŻ NAIWNYCH, KTÓRZY UWAZAJĄ, ŻE MOŻNA OSIĄGNAĆ COKOLWIEK DROKOWANIEM WIĘKSZEJ ILOŚCI PIENIĘDZY. WIĘKSZE WYPŁATY, LEPSZE ZAOPATRZENIE MAJĄ ZA SOBĄ POKRYCIE MATERIALNE — LEPSZĄ PRACĘ PRZEMYSŁU, ROLNICTWA, BUDOWNICTWA, HANDLU ZAGRANICZNEGO. DOŚĆ POWIEDZIEĆ, ŻE W KOŃCU ROKU PO TRZECH LATACH REALIZACJI PLANU NASZA GOSPODARKA WYKAZE PRODUKCJĘ WYŻSZĄ OD ZAPLANOWANEJ O STO DZIESIĘĆ MILIARDÓW ZŁOTYCH, INWESTYCJE — WYŻSZE O PRAWIE DZIEWIĘĆDZIESIĄT MILIARDÓW ZŁOTYCH, HANDEL ZAGRANICZNY TAKI, JAKI POWINIEN BYĆ W R. 1975.

jest taka strategia, która nie dopuści do tak masowego przepływu, w którym pracownicy rzetelni, przywiązani do zakładu wychodzą na... frajerów.

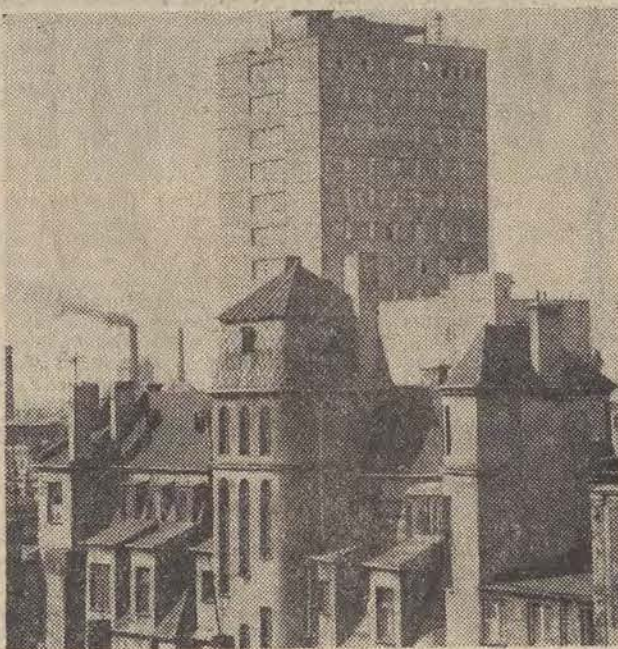
Koszty społeczne takiego ruchu są ogromne, gdyż przyzwyczajenie do nowego miejsca pracy trwa długo, a „nowy” wykazuje w tym czasie przydatność równą połowie

pracownika wprowadzonego. Te koszty ponosimy wszyscy.

I tak znaleźliśmy się wśród spraw rozpatrywanych przez IX Plenum KC. Oczywiście, nie chodzi tu tylko ani przede wszystkim o praktykę zatrudnienia, dyscyplinę i organizację.

Zdecydowane zwroćcie ekonomiki w stronę człowieka znaczy też, że należy stworzyć właściwe warunki dla wykorzystania czynnika ludzkiego, decydującego o postępie ekonomicznym. A mija już czas obfitości rąk do pracy. Tak więc partyjne decyzje w sprawach obejmujących problemy niezmiernie rozległe — od szczelek awansu aż po system płac — wynikają tak z potrzeb doraźnych, jak i perspektywicznych.

Taki widok można jeszcze zobaczyć z okna nowego domu w śródmieściu Łodzi. Smukły wieżowiec, a na jego tle stara, czynszowa zabudowa, która zaczęła już ustępować z centrum miasta.



Fot.: A. Wacn

Wojskowa Akademia Medyczna obchodzi jubileusz 15-lecia swego istnienia. W roku 30-lecia LWP warto może przedstawić sylwetki kilku zasłużonych profesorów tej uczelni, którzy z cennym dorobkiem naukowym odejść niebawem na emeryturę.

Płk. prof. dr Józef Borsuk laureat nagrody naukowej miasta Łodzi w 1970 r. objął kierownictwo katedry i kliniki laryngologicznej od powstania WAM, przez pięć lat był dziekanem Wydziału Lekarskiego. Ogłosił ponad 100 prac naukowych głównie z dziedziny zagrożenia słuchu przez hałas i schorzeń dróg oddechowych. Część prac poprzedzona została badaniami przeprowadzonymi wśród 14 tys. osób, głównie młodzieży szkolnej i pracowników przemysłu włókienniczego. W katedrze przez niego prowadzonej 18 lekarzy uzyskało stopnie doktorskie.

Płk. prof. dr hab. Jan Chomiczewski objął w WAM

kierownictwo katedry mikrobiologii lekarskiej 11 lat temu. Miarą osiągnięć tego wybitnego uczonego są dwie habilitacje, 7 doktoratów i 120 prac opublikowanych przez niego i zespół lekarzy, którym kierował. Głównym nurtem badań naukowych były zastosowania zdobyte mikrobiologii dla potrzeb nowoczesnej epidemiologii. W roku 1967 prof. J. Chomiczewski otrzymał nagrodę Ministra Obrony Narodowej w dziedzinie nauk medycznych oraz medal pamiątkowy Instytutu Pasteura w Paryżu. Jest doskonałym i lubianym przez podchorążych wykładowcą oraz wychowawcą młodzieży.

Płk. prof. dr hab. Józef Chojnowski wybitny internista kieruje II Kliniką Chorób Wewnętrznych WAM od 1962 r., rozwija działalność naukową z dziedziny dietetyki i żywienia chorych oraz schorzeń przewodu pokarmowego. Jest wybitnym i racjonalizatorem w zakresie nowych instru-

mentów medycznych. Ogłosił 230 prac naukowych w kraju i zagranicą.

Płk. prof. dr hab. Gabriel Fijałkowski prowadzi od chwili powstania WAM katedrę radiologii lekarskiej. W zakresie diagnostyki radiologicznej i układu moczowego przewodzi pokarmowego naczyń krwionośnych i limfatycznych ogłosił 110 prac naukowych.

Płk. doc. dr hab. Mieczysław Ropke kieruje katedrą i kliniką chorób płuc w WAM od 1965 r. Zajmuje się zagadnieniami epidemiologii gruźlicy i oceną skuteczności jej zwalczania. Większość prac (ponad 80) poświęcona jest właśnie tym problemom. Jest od wielu lat lekarzem wojskowym Odznaczony Krzyżem Virtuti Militarii i Krzyżem Walecznych.

Sylwetki tych pięciu wybitnych lekarzy znane są na terenie całego kraju. Kliniki, które wspomniany naukowiec prowadzi, należą do produjących w Europie.

Komisja Ekonomiczna partyjnego Komitetu Środowiskowego Budownictwa, która te sprawy badała — a fachowości i znajomości rzeczy trudno jej odmówić — twierdzi, że w tym roku jest lepiej.

— Ale — zastrzegają się moi rozmówcy — jest nieco lepiej z naszą gospodarką materiałową w budownictwie nie dlatego, że staliśmy się wszyscy nagle świadomi ceny każdej cegły — ale dlatego, że warunki w bież. roku do tej pory nam sprzyjały. Ale ten układ (którego opisu działania zaoszczędzimy naszym Czytelnikom) zmieni się niekorzystnie — tak to wynika z planu — w ostatnich kwartałach...

Na budowach jest więc nieco mniejszy bałagan. W opracowaniu wienzącym pracę komisji, przeczytaliśmy nawet, że w jednym z przedsiębiorstw nie występują na budowach i zapleczu „rażące wypadki marnotrawstwa”. Cudzyśłów nie jest nasz, co świadczy o tym, że komisja wie co pisze. Wie, że się na pewno marnuje jeszcze żwir, że znalazłoby się jakieś porzucone prefabrykaty, płytki pcv itp. „nierzące drobniaki”. Rażącym marnotrawstwem byłoby zakopywanie worków z cementem. Rażącym oczywiście przede wszystkim społeczeństwo, a nawet i budowlanych, którzy do wszystkiego przywykli.

W swoim opracowaniu komisja nie napisała wszystkiego co myśli, bo myśli znacznie szerzej niż napisała.

We wnioskach mamy na razie rzeczy konkretne, bardzo istotne, niemniej sprowadzające się do tego, że każdy ma pilnować, by na jego placu żwir miał swoje miejsce a kable swoje. A więc wnioski zwalczające skutki a nie przyczyny zjawiska zwanego marnotrawstwem materiałów budowlanych. Mówiąc inaczej — aplikowanie proszków do bólu głowy komuś, kogo owszem głowa bardzo boli, ale z powodu poważniejszej choroby... Komisja wie, że przyczyna marnotrawstwa leży przeważnie poza przedsiębiorstwem, zjednoczeniem a nawet resortem. Ale komisja wie także, że po to, by wystąpić z generalniejszymi wnioskami i krytyką, musi mieć czyste ręce sama. A więc zacząć od porządków. Dopiero potem przystąpić do szeroko zakrojonej akcji, która, miejmy nadzieję, przestanie być akcją a wejdzie w nawyk.

Całymi latami słyszymy o braku materiałów. Nie znający sytuacji budowlanej i warunków pracy, mógłby z tego wyciągnąć wniosek, że magazyny — jeśli tak można nazwać składowiska łożących przedsiębiorstw budowlanych — świecą pustkami... Tymczasem dobry dyrektor wiedząc co się dzieje „na rynku” chomikuje materiały, by nie być zaskoczonym ich brakiem. Dobremu dyrektorowi wręcz to nakazują przepisy. Dobry dyrektor ma obowiązek zamawiania materiałów o rok wcześniej. A, że na ogół nie dostaje tego, co zamówił, więc zamawia więcej. Czasami bywa, że to więcej dostaje i mamy jedną z przyczyn zapasów... Druga, to np. nieprzystąpienie w planowanym terminie do danej roboty (brak kadry, frontu pracy, gotowego placu, zmiany programu danej inwestycji). Materiały przysły — trzeba je odstawić. Trzecia przyczyna — to zamawianie w ciemno — bo portfel jest bliżej nie znany...

By było weselej — materiału nie można odstąpić sąsiadowi, chyba, że ze stratą. Przepisy mówią, że koszty transportu opłaca nie ten, któremu się materiał odstepuje, ale ten który go sprowadza... Kierownicy budów pomagają jeden drugiemu poza „protokółem”, omijając przepisy, ale nie powiedziałbym, by to była sytuacja zdrowa ekonomicznie, chociaż uzasadniona społecznie.

Przyczyny niegospodarności leżą więc w braku samych materiałów? Niewątpliwie. Gdyby były na zawołanie, prosto z pociągu na budowę, nikt by nie zawałał placu materiałami potrzebnymi za pół roku.

Spodziewana w niedalekiej przyszłości znaczna poprawa zaopatrzenia w materiały budowlane pomoże na pewno naszym przedsiębiorstwom w samym gospodarowaniu nimi. Zanim to jednak nastąpi wymagane są jakieś doraźne środki. Na przykład — wysokie odsetki płacone przez przedsiębiorstwa posiadające duże zapasy. Te odsetki — kary właściwie, niewątpliwie zmuszą budowlanych do innego spojrzenia na „hałdy” materiałów nieprzydatnych.

Czy jednak wpłyną na pozbycie się zapasów może dużych, ale materiałów potrzebnych? Tu już wkraczamy w sferę systemu zarządzania. Co nowy system zarządzania będzie preferował? Co się przedsiębiorstwu uderzanemu po kieszeni będzie bardziej opłacało? Płacić wysokie kary za zapasy, czy ponosić odpowiedzialność jeszcze większą za niewykonanie danego zadania. Okaże to przyszłość.

Wybraliśmy jeden właściwie fragment gospodarki materiałowej w budownictwie. Już na jego przykładzie widać, że rzecz sięga daleko poza plac budowy i tam też powinna być rozwiązana...

Na najczystszy nawet placu, najlepiej strzeżonym — takim jakiego w Łodzi chyba się ze świecą nie znajdzie — można w pięknym stylu wyrzucić pieniądze, budując np. obiekty przy zużyciu podwójnej ilości materiałów — oczywiście deflektowych — w stosunku do ilości przyjętych za granicą. Oczywiście na ten temat nikt do redakcji nie będzie pisał listów. Może to być wina projektanta, który tak zaprojektował. A może wykonawcy, który odzegnując się od eksperymentowania z nowymi konstrukcjami, będzie upierał się przy budowaniu wyłącznie do staremu. I tutaj trafiamy do źródła oszczędności materiałów, chyba podstawowego — na etapie projektu.

Gdybyśmy tak brnęli dalej w temacie, znaleźlibyśmy i następne przyczyny niegospodarności. Ni oznacza to jednak, że wszyscy są źli, a tylko budowlani dobrzy. Byłoby to zbyt proste i łatwe...

Póki więc co, panowie z budów, nie przewracacie się o potrząskane prefabrykaty na swoich placach. A to już coś.

ALINA PONIATOWSKA

WAM

żegna swoich
najbardziej
zasłużonych
profesorów

Samobsługa nie cierpi amatorszczyzny

Z reguł sklepów samoobsługowych giną wszystkie artykuły z wyjątkiem margaryny i soli — to zdanie wyczytaliśmy w zachodnio-niemieckim „Spiegeln”. Milion marek rocznie — oto bilans kradzieży w NRF-owskich SAM-ach. A jednak właśnie tej formie sprzedaży przysługują się niepodważalne pierwszeństwa.

Interesy klienta wymagają szybkiej obsługi, interesy sklepów i przedsiębiorstw — większych obrotów i większych zysków. Wszędzie na świecie samoobsługa pomaga osiągać te korzyści, zarówno w handlu artykułami spożywczymi, jak i przemysłowymi a także gastronomicznymi. Toteż mimo pewnych słabych stron, jakimi są niewątpliwie ubytki, sprzedaż samoobsługowa, to handel przyszłości.

W Łodzi, podobnie jak w całym kraju, samoobsługę wprowadzono do sklepów spożywczych i przemysłowych, raczej nie zwracając uwagi na warunki, jakich ona wymaga. Należą do nich w pierwszym rzędzie duże powierzchnie sklepów, właściwe ciągi regalów, kasy oraz odpowiednie zaplecze. Do tego niezbędna jest ciągłość zaopatrzenia i dobrze zorganizowane urządzenia kontrolujące, m. in. przy pomocy telewizji.

Warunków wtedy nie było, ale były... premie za urządzenie SAM-ów a więc przybywało ich sporo (łącznie ich liczba doszła do 400), choć rzadko który spełniał swą rolę. Były więc potem straty spowodowane niepotrzebnymi inwestycjami, było rozgorzyczenie personelu, który musiał wracać za tradycyjną ladę, często także rozczarowanie nabywców, którzy wystawali w kolejkach przed SAM-ami, gdyż do wnętrza wpuszczano po kilkanaście osób.

Dziś mamy więcej towarów, zwiększa się liczba sklepów nowych i przestronnych. SAM-ów przybywa niewiele. Jest też wprowadzanie niemal reguła, że każdy sklep, którego powierzchnia przekracza 100 metrów, staje się SAM-em, jednak jak dotychczas jest to np. w PSS nie więcej niż 10 proc. wszystkich placówek. Znaczną część sklepów PSS, zwłaszcza peryferyjnych, ma małe powierzchnie, ale już wszystkie sklepy w nowym budownictwie, które zostaną otworzone — będą miały samoobsługę. W tym roku można się więc spodziewać jeszcze 10 takich placówek, chociaż obecnie jeszcze kłopot

ów w związku z tą formą sprzedaży nie brakuje. Pomnąwszy kradzieże, największą — jak twierdzą handlowcy — trudnością jest brak kas, bez których SAM-y obecnie się nie mogą. Niebawem „Central” otrzyma 35 kas z importu, które pozwolą zwiększyć powierzchnię samoobsługową, ale „Central” to jeszcze nie całe miasto.

Jak wywiązuje się z zadania istniejące SAM-y? Klienci na ogół preferują samoobsługę, ze względu na łatwiejszy dostęp do towaru, a także estetyczniejsze wnętrza tych sklepów. Szkoda tylko, że w kolejce przed kasą trzeba nieraz dość długo postać. W godzinach szczytu zakupów, na pewno dodatkową udręka jest brak koszyczków. Podejrzewamy niektórych kierowników, że ilością koszyczków regulują ruch w SAM-ach, aby ułatwić sobie obserwację kupujących. Handlowcy tłumaczą jednak to zjawisko... znikaniem koszyczków. A skoro już o koszyczkach mowa, to przydałoby się wreszcie (wzorem SAM-ów w NRD czy na Węgrzech) lekkie wózeki, którymi wygodnie można manewrować w czasie zakupów. Takie wózeki przyręka jeszcze w tym roku „Central”.

W rozmowach z nami klientki wyrażały się o SAM-ach krytycznie, podkreślając, że czują się w nich podejrzewane o kradzież. Istotnie, system kontrolny w naszych sklepach samoobsługowych pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Wciąż też oczekujemy na odpowiednie znakowanie towarów w SAM-ach.

Czy SAM-y osiągną planowane obroty? Na ogół tak. Np. w „Gosi” planowano osiągnąć milion złotych obrotów miesięcznie, a obecnie osiąga się 2 miliony. Podobnie kształtują się obroty w SAM przy ul. Łanowej róg Kwiatowej. Z „Deli-katesów” stosujących samoobsługę największe obroty osiąga sklep przy Pl. Niepodległości. Naszym zdaniem, duże pole do popisu ma teraz „Magda”. Trzeba tu jednak jeszcze sporo wysiłku organizacyjnego, aby stworzyć SAM z prawdziwego zdarzenia.

Przestrzeń jest, ale nie jest właściwie wykorzystana. Należałoby sobie życzyć, aby nowe sklepy delikatesowe mające powstać np. na Zarzewiu, czy Teofilowie „C”, urządzone zostały już jak należy.

WACŁAWA KASPRZAK

MOTTO:

„Na latarniach firanczki, na domach popielniczki, okna zapinane na guziczki — skrzynki pocztowe całe w kwiatkach: róże, tuberozy, nenufary”.

(K. I. Galczyński — „Miasto według projektu architekta Anieli Szadurskiej, kobiety pięci żeńskiej”)

„WYCHUCHANY



WIEŻOWIEC

Tuż

obok, dwujęzdnia Promińskiego przelatują co chwila z gwizdem opon na asfalcie samochody, motocykle... dziesiątki, setki, tysiące. A tutaj, kilka metrów w bok, trochę poniżej, wkraczamy w świat inny: cichszy, spokojniejszy, bardziej harmonijny. Tuż przy wejściu do wieżowca — niewielki klomb z puszystą paprocią pośrodku, ścieżki wokół starannie zagrabione, kwiatki posadzone według przemysłowego planu... Chodnik wyłożony płytami, mały betonowy daszek

wsparty na stalowej rurze, drzwi i wreszcie klatka schodowa.

Zanim jednak otworzyliśmy te właśnie drzwi, zanim weszliśmy do tej właśnie klatki schodowej, zajrzeliśmy do dwu innych, w identycznych wieżowcach, 10-piętrowych, z takimi samymi daszkami nad wejściami: Promińskiego 3, Promińskiego 5...

Wnętrze klatki schodowej pierwszego z nich jest takie samo jak setek i tysięcy innych w naszym mieście: ściany pomazane i porysowane, lastryko na schodach przykurzone, na parapetach także... z korytarzy wieje zapachem nieświeżości — co tu dużo mówić — niechlujstwa. Drobiazgi: otwór, w którym jest żarówka oświetlająca numer posesji, nie wykończony, nie wyczyszczony. Mała rzecz, a jakże źle świadcząca o staranności mieszkańców i gospodarza...

Blok następny. To samo, ale w oknach na klatce schodowej zawieszono siatkowe firanki. Wygląda to dosyć prowincjonalnie i nie bardzo wiadomo czemu ma służyć. No, ale jest — widomy znak, że ktoś jednak się starał...

Wreszcie wieżowiec przy ul. Promińskiego 7. Trzeci i ostatni w tej grupie. Wchodzi na parter. W oknach kretonowe, wesołe zasłonki, na korytarzach chodniki z pióceniem tzw. podkładek farbierskich, na ścianach fotografie i kwiatniki, także w korytarzach... Stoliczki, krzeselczka... Domowo.

Korytarze są puste, ciche teraz przed południem. Jak niewierny Tomasz z opowieści biblijnej wkładam palec do jednej z doniczek. Czuję wilgotną ziemię... A więc ktoś to pielęgnuje, podlewa, „chodzi” koło tego...

Wchodzi na pierwsze piętro — to samo, na drugie — identycznie... Gdzie tu jest dozorca? Złazę na parter. Czarnym tuszem wypisano: „Gospodarz domu mieszka pod nr 5”. Na drzwiach tabliczka: „J. A. Raczakowski”. Dzwonię. Otwiera młoda, przystojna kobieta o ujmującym uśmiechu. Szary fartuszek, pod nim skromna, ciemna sukienka...

Nie przyzwyczajają się chyba do pretensjonalnej i mylącej nazwy „gospodarz domu”. Pytam więc prosto: „Czy tu mieszka dozorca?” „Tak, to ja”...

Elegancko urządzone i bardzo porządnie utrzymane mieszkanie. Gospodyni, dozorczyń domu przy ul. Promińskiego 7 wskazuje mi miejsce na wyścielonym krzeselku przy stole na wysoko polsk. Jest najwyraźniej zazenowana, mówi o 10-piętrowym wieżowcu, z 55-oma lokatorami, o komitecie domowym, na którego czele stoi płk. Eugeniusz Piotrowski (z-ca — mjr Leonard Końny, sekretarz — sierż. Lucjan Czyżewski), o sobie mówi natomiast niechętnie, zastrzegając się, że nie chce, by o niej pisano w gazecie. Dopytuje się też, skąd wiem o niej i o jej wieżowcu...

Idziemy do windy. Wnętrze klatki czystutkie, tabliczki na swoim miejscu. Zaglądam jeszcze obok, gdzie jest wlot do zsypu na śmieci. Laboratorium!...

Nie będę ukrywał, że czułem się głupio. Rozumiem, że może być porządek, widziałem już w swoim życiu co najmniej kilkadziesiąt klatek schodowych, kilkadziesiąt „królów dozorców”, ale takiego, żeby nie było się z zupełnie do czego przycepić — jeszcze nie spotkałem. Wreszcie — jest! W drugiej windzie brak kłosa do lampy! Mała to „pociecha”, ale zawsze. Niemal z triumfem, bo już teraz zdecydowanie szukam dziury w całym, powiadam do p. Anity Raczak: — „A kłosa tu nie ma...” — „Nie ma — powiada pani dozorczyń — jeszcze jesienią ubiegłego roku potłukł się podczas wozienia mebli na wyższe piętra. Szukaliśmy i nie mogliśmy znaleźć takiego”.

— Od kiedy pani tu pracuje?! — Od października ubiegłego roku — odpowiada. Wcześniej klucze niektórych z 55 lokatorów, jacy tu mieszkają.

Dozorca... dozorca... — sam jestem nadal zasugerowany złą sławą, jaka nagromadziła się przez dziesięciolecia wokół tego szacownego niegdyś i niezmiernie pożytecznego zawodu...

— I co z tego, że dozorca?! — podchwytuję jakby moje myśli p. Anita. — Czy na moich pieniądzach, kiedy idę do spółdzielni, jest napisane, że to są pieniądze dozorczy?! — pyta retorycznie.

— Niech mi pani powie, o czym pani marzy? — Mam dwóch synów. Jeden uczy się w III klasie liceum, drugi w ubiegłym roku zdobył maturę i starał się dostać na chemię w Politechnice Łódzkiej, ale mu się nie powiodło. Teraz próbuje znowu... O czym marzę? — powtarza. — Marzę, żeby moi obydwa synowie skończyli studia. To jest moje jedyne marzenie... — A potem?

— Potem? — Od września chcę rozpocząć naukę w Technikum Administracji Terenowej. Nie wiem, czy mi się to uda...

— Jak pani to zrobiła, że dzieci nie rysują na ścianach klatki schodowej, że nie ma na sufitach śladów po głupich zabawach z zapalnikami? A w ogóle, jak pani sobie z tym daje radę?! Uśmiecha się.

— Proszę pana — powiada — trzeba umieć rozmawiać z ludźmi, a różni tu mieszkają, na różnych stanowiskach, różne szarżę... Jakobś myśle, że zdobyłam sobie ich szacunek. Zieleń, kwiaty na korytarzach oddałam pod opiekę dzieciom z poszczególnych pięter. Pomocy z tego nie zawsze dużo, ale przynajmniej nie niszczą...

Zamieszkałam tutaj jeszcze wtedy, gdy wokół było „pobojowisko” po budowlanych. Zorganizowałam wspólnie z komitetem domowym akcje czynów społecznych i uporządkowałam trawniki...

Z ludźmi trzeba sposobem. Kiedy robiłam składkę na zasłonki do okien w korytarzach, musiałam na niektórych piętrach użyć fortelu... Brałam do garści kilka własnych banknotów i dzwoniłam do mieszkań: „Zbieram na zasłonki. Wszyscy już dali...” „No, jak wszyscy dali, to i my damy...” — powiadał nawet najoporniejsi...

Kupiliśmy w fabryce ponad 90 kg tych podkładów farbierskich. Przywoziło to wyłoga na korytarzach, a poza tym nie trzeba było pastować tych posadzek. Zapłacił lokatorzy ze składki... Wypadło po 28,44 zł na rodzinę — grosze, a jak to teraz przywoziło wygląda... Stoimy w końcu korytarza na parterze. Pod oknem w gąszczu doniczkowych roślin widzę małe aplegierki rozmnażane w doniczkach przez p. Anitę.

— Staram się o rozsądę jak można. Lubię porządek i czystość — to wszystko.

— Jak często myje pani okna? — W wieżowcu jest 100 okien — odpowiada — licząc każde jedno jako osobę, a składa się ono w samej rzeczy z trzech części. Myłam je już trzy razy, a za każdym razem trwa to tydzień. Teraz znowu trzeba będzie myć, bo są już bardzo zakurowane. Schody zamiatam dwa razy w tygodniu (10 pięter!), pastowałam korytarze raz w miesiącu, ale teraz są chodniki, to będzie mniej roboty...

Patrzę na te w gruncie rzeczy filigranową kobietę, o ujmującym uśmiechu, delikatną i cały czas jakby zazenowaną, iż to właśnie w jej sprawie przyszedł tu dziennikarz i robi wielkie „hallo” ze zwykłych spraw... Jak ona sobie z tym radzi i dlaczego? Dlaczego?! Dlaczego ona, a inni?! Gdyby tak wszyscy!...

I właściwie zdaje sobie sprawę, że jest to ona — wyjątek potwierdzający — niestety, żenująca — regułę. Wyjątek potwierdzający jednak, że można, ale trzeba chcieć. Tylko tyle!

JÓZEF POTĘGA

Sierżant Eugeniusz Urbański w Komendzie Dzielnicowej MO Łódź-Bałuty pracuje już prawie 23 lata, zaś od 17 lat działa w tym samym rejonie służbowym obejmującym ulice: Zgierską, Limanowskiego, Zachodnią, Lutomierską. Rzadko który dzielnicowy może pochwalić się takim stażem.

Razem z Eugeniuszem Urbańskim wybrał się na codzienny obchód terenu.

„Mój” obszar — mówi E. Urbański — zamieszkuje około 5 tys. osób. Nie jest

zawsze są kłopoty. Wielokrotnie już była kara, syn jej zaś niedawno wyszedł z więzienia za rozbój. Kiedy pierwszego jej męża „posadziliśmy”, wzięła rozwód i wyszła za innego. Później, kiedy pierwszy wyszedł, wróciła do niego. Teraz nie ma już problemu — „siedzą” obydwa.

Wracamy do komendy. To co pan zobaczył — mówi dzielnicowy — to tylko mały wycinek codziennej pracy. Trzeba zwracać uwagę dosłownie na wszystko: zachowanie ludzi, porządek, często pomagać w wielu sprawach, upo-

nuszać Urbański — mówi — jest jednym z naszych najlepszych dzielnicowych. Zawsze spokojny i opanowany, kiedy trzeba surowy. Cieszy się dużym szacunkiem wszystkich swoich podopiecznych. Interweniuje często w takich sytuacjach, gdy kilku nawet funkcjonariuszy mogłoby mieć kłopoty.

Chcieliśmy go awansować i przenieść do Wydziału Kryminalnego lub Docho-dzeniowego — ale nie chciał. Mówi, że żył się ze swoimi ludźmi.

J. CYPERLING
Fot.: L. Olejniczak

KOZY MOŻNA TOWARZYSZYĆ Dzielnicy

to mało, ale przez tyle lat wszystkich „wyróżniających” się poznałem dokładnie.

Dochodzimy do ul. Zgierskiej. W domu nr 40 mieszka 18-letni chłopak — mówi st. sierż. E. Urbański. — Nie uczy się i nie pracuje. Ciągłe są z nim kłopoty. Przychodzi nietrzeźwy, wywołuje awantury. Trzeba go odwiedzać, żeby przypadkiem nie pomyślał, że władza o nim zapomniała.

Plac Kościelny. Mieszka tu znana wszystkim funkcjonariuszka kobieta, która nigdy jeszcze nie pracowała. Wchodzimy do mieszkania. Nie jest zaskoczona naszą wizytą. Na pytanie, co z pracą, pokazuje z dumą dokumenty. Już kończy załatwianie formalności. Za kilka dni ma rozpocząć ucziwą pracę. Czy na długo?

Z tą kobietą — mówi E. Urbański —

minać, przypominać, interweniować... — Początki jak zwykle były trudne, uśmiecha się mój rozmówca. — Nie znałem ludzi, trzeba było na to czasu. Dziś wygląda to zupełnie inaczej. 17 lat pracy na tym samym terenie zrobiło swoje.

Najczęstsze kłopoty? — Oczywiście sprawy alimentacyjne i ustalanie miejsca pracy dłużnika. Najgorsze jednak jest coś innego: kiedy wchodzi do mieszkania i widzę pijanych rodziców i zaniedbane małe dzieci. Każda taka historia jest dla mnie wielkim przeżyciem. Oczywiście staram się interweniować, występujemy nawet o pozbawienie praw rodzicielskich, ale jak wytłumaczyć rodzicom, że robią dzieciom tak wielką krzywdę.

Rozmawiam jeszcze z komendantem dzielnicy mjr R. Rogaczewskim, Euge-



Po wiedzę za granicę

W tym roku ok. 700 naszych studentów wyjedzie na studia do krajów socjalistycznych i — po raz pierwszy — kilkudziesięciu do krajów zachodniej Europy: Francji i Wielkiej Brytanii. W porównaniu z ubiegłymi latami liczba polskich studentów kierowanych na studia zagranicę poważnie wzrosła. Podejmą oni naukę na najbardziej atrakcyjnych z punktu widzenia potrzeb naszej gospodarki i kultury kierunkach studiów w uczelniach technicznych, w uniwersytetach, w wyższych szkołach ekonomicznych i rolniczych. Sporo podejmie studia filologiczne.

Jakkolwiek głównym celem wysyłania naszych studentów „po nauki” za granicę jest wykształcenie fachowców w takich specjalnościach zawodowych, które w naszym kraju nie stoją jeszcze na najwyższym poziomie — np. elektronika i informatyka, to jednak akcją tej przyswieca również drugi cel — nauczanie tych fachowców języków obcych. Sprawa nauki języków obcych jest bowiem od lat jednym z najtrudniejszych problemów naszego szkolnictwa wyższego. Mimo reform i wielu wysiłków organizacyjnych — magister posługujący się biegle dwoma językami światowymi nadal jest unikatem.

Nauka języków obcych prowadzona jest na wszystkich rodzajach studiów: magisterskich, zawodowych, wieczorowych i zaocznych, a także na doktoranckich. Słuchacze wszystkich rodzajów studiów poza doktoranckimi uczą się obowiązkowo języka rosyjskiego i jednego lub dwóch zachodnich. Nauka języków obcych nie jest jednak jednako organizowana. Tak np. studenci uniwersytetów uczą się dwóch języków obcych jednocześnie przez pierwsze dwa lub trzy lata w wymiarze od 90 do 250 godzin. Na język rosyjski przeznaczają się od 90 do 120 godzin. Na język zachodni: 120, 210 lub 250. Natomiast w politechnikach studenci uczą się języków kolejno — najpierw przez 4 semestry języka rosyjskiego — 120 godzin, a na trzecim i czwartym roku studiów — języka zachodniego również w wymiarze 120 godzin. W politechnikach w Warszawie, Gdańsku i Łodzi języka rosyjskiego uczy się tylko przez dwa pierwsze semestry w wymiarze 60 godzin, a języków zachodnich — przez dalsze sześć semestrów w wymiarze 130 godzin. Wyższe szkoły ekonomiczne przyjęły system jednoczesnego nauczania dwóch języków przez 6-10 semestrów. W szkołach rolniczych sytuacja jest jeszcze inna — w warszawskiej Akademii Rolniczej istnieją np. wydziały, na których tylko przez jeden semestr wykłada się język rosyjski.

Które z tych rozwiązań organizacyjnych jest lepsze? Trudno powiedzieć. W każdym razie — jak wynika z wielokrotnie rozpisywanych ankiet — studenci we wszystkich przypadkach uważają liczbę godzin przeznaczoną na naukę języków obcych za nie wystarczającą.

Do tego dochodzi zbyt duża liczebność grup studenckich — do 35 osób, trudności lokalowe, źle ułożone harmonogramy zajęć, brak skutecznych środków nauczania, nowoczesnego zaplecza aparaturowego, słabe przygotowanie wyniesione ze szkoły średniej, no i wreszcie niezbyt intensywna nauka samych studentów. Trudno się więc w tej sytuacji dziwić, że poliglotów wśród studentów i absolwentów szkół wyższych rzadko się spotyka.

KADRA LEKTORÓW

Wiele — jak wiadomo — zależy od

nauczyciela. Złotego lektora nie zastąpi dobry podręcznik i laboratorium języ-

KURS NA JĘZYKI OBCE

kowe. Ale — jak wynika z badań Komisji Lektorów przy Zarządzie Głównym ZNP — lektorzy mają odpowiednie kwalifikacje, są młodzi i solidnie pracują. Jest ich obecnie ok. tysiąca.

W laboratorium językowym



Ponadto na tzw. godzinach zleconych pracuje dodatkowo ok. 200 osób. Liczba lektorów w wieku emerytalnym jest niewielka — ok. 5 proc. ogółu. Legitymują się oni najczęściej dyplomami dwóch fakultetów lub posiadają dyplomy polskiej i zagranicznej uczelni. Prawie 150 lektorów ma ukończone 2 i więcej fakultetów, stopień doktora i doktora habilitowanego. W sumie więc — nie w kadry leży przyczyna niskiej znajomości języków obcych.

POMOCE NAUKOWE

Laboratoria językowe znajdują się tylko w 26 uczelniach. Ponadto lektorzy korzystają z prawie 500 magnetofonów, ponad 250 adapterów, 26 projektorów, 90 rzutników, 38 epidiaskopów. Technicznych pomocy naukowych nie jest więc mało, chociaż do stanu optymalnego jest jeszcze daleko. Rzecz w tym, że owe techniczne pomoce naukowe są nierównomiernie podzielone między uczelnie. Tam gdzie jest laboratorium językowe, są i magnetofony i adaptory i rzutniki i projektory.

Najgorzej jest z podręcznikami. Niemal w każdej uczelni stosuje się inne, najczęściej nie dostosowane do poziomu akademickiego. Korzysta się z podręczników wydawanych dla uczniów szkół średnich, z książek dla samouków, z podręczników wydawanych poza granicami kraju, a więc trudnych dla samokształcenia się, jako że i objaśnienia pisane są w języku obcym.

A przy tym wszystkim nauczanie języków obcych zaliczane jest do spraw marginesowych. Pracę lektorów kolegia rektorskie analizują i oceniają na zasadzie „od przypadku do przypadku” lub wcale.

CO ZANIECZYSZCZA BALTYSK?

Intensywny rozwój gospodarczy państw nadbałtyckich, koncentracja przemysłu i dużych ośrodków miejskich w rejonach nadmorskich stwarzają groźny w skutkach problem pojawiania się dużych ilości ścieków przemysłowych i komunalnych wprowadzanych do Bałtyku. Z punktu widzenia ochrony naturalnego środowiska człowieka postępujący dość szybko proces ograniczania życia biologicznego w Bałtyku, który przez swoje położenie określić można jako prawie zamknięty akwen morski, nabiera szczególnego znaczenia dla wszystkich użytkowników tego morza. Jak więc obecnie przedstawia się stan zanieczyszczenia Bałtyku?

Szacunkowe ilości zanieczyszczeń komunalnych i przemysłowych wprowadzonych przez poszczególne państwa do wód bałtyckich — opierając się na danych Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES) określa się w sumie na ponad 1200 tys. ton rocznie. W rozbiu na poszczególne akwenty szacunek ten przedstawia się następująco (w tys. ton): Zat. Botnicka — 580, Zat. Fińska — 290 Bałtyk właściwy — 220, Morze Białe — 70, Sund — 50 i Kattegat — 40. Biorąc pod uwagę powierzchnię Bałtyku i jego objętość, są to liczby niepokojąco wysokie, chociaż stopień zanieczyszczenia poszczególnych akwenów jest różny. Analizując dane ICES dochodzi się do wniosku, że:

— Zat. Botnicka jest stosunkowo słabo zanieczyszczona ściekami komunalnymi, natomiast w najwyższym stopniu zanieczyszczana przez przemysł;

— Zat. Fińska, Bałtyk właściwy i Kattegat są w równej mierze zanieczyszczane przez ścieki komunalne i przemysłowe;

— Balty i Sund, w niewielkim stopniu zanieczyszczane przez przemysł, mają wysoki stopień zanieczyszczenia ściekami komunalnymi.

W skład ścieków przemysłowych wchodzi różne szkodliwe odpady produkcyjne. Większość zanieczyszczeń przemysłowych w Szwecji (ok. 70 proc.) pochodzi z przemysłu drzewnego. Odpady przemysłu celulozowo-papierniczego w Finlandii, wprowadzane do morza przez rzeki, zawierają wiele substancji toksycznych i organizmów, których rozpad zmniejsza zawartość tlenu w wodzie, a osadzające się w dużych ilościach włókna celulozowe niszczą tarliska ryb.

Pochodzące z produkcji przemysłowej trujące substancje (metale ciężkie, cjaniki, fenole) kumulowane są przez żywe organizmy lub stają się katalizatorami wzmagałymi toksyczności innych substancji. Wysoką zawartość rtęci w rybach zanotowano w Szwecji i Danii (1 mg na 1 kg masy żywej). Rteć nie wykazuje zdolności przemieszczania się i osadza się niedaleko brzegów. Odwrotna sytuacja jest z pestycydami. Jednym z najgroźniejszych związków tej grupy jest DDT i jego pochodne, które kumulują się w organizmach osiagając znaczne stężenie.

Ważnym problemem środowiska Bałtyku jest zanieczyszczenie olejowe. Rocznie do wód bałtyckich przodostaje się 3-4 tys. ton ropy naftowej. Pozornie nie jest to dużo, ale w ub. roku wody powierzchniowe Bałtyku wykazywały zawartość 0,2-1,5 mg produktów naftowych na 1 litr wody.

Największe zagrożenie olejowe występuje na szlakach zbiornikowców, których liczba i wielkość stale wzrastają. Przy brzegach szwedzkich znaczne zanieczyszczenie olejowe związane jest z czynnymi rafineriami oraz z przeciekami zbiorników umieszczonych niedaleko wybrzeży. Na wybrzeżu tym pracują trzy wielkie rafinerie o zdolności produkcyjnej 11 mln ton rocznie, Finlandia ma dwie rafinerie przybrzeżne (6 mln ton), Dania trzy (3,9 mln ton).

W 1971 roku grupa GESAMP (Joint Group of Experts on the Scientific Aspects of Marine Pollution) objęła Bałtyk i Morze Północne stałym nadzorem i zaleciła ujednolicony system informacji o stanie i zmianach zanieczyszczenia. W Polsce badania zanieczyszczenia Bałtyku prowadzone są głównie przez Morski Instytut Rybacki, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej oraz przez Instytut Morski.

Dziś & Radio

SOBOTA — 30 CZERWCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 Turniej zespołów. 10.40 Co słychać w świecie. 10.45 „Lato z Radiem”. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Nutki kaszubskie. 12.30 Koncert życzeń. 12.50 Przeboje Rzymu i Paryża. 13.25 Poradnik rolnika. 13.35 W kręgu ballady. 14.00 Ze świata nauki. 14.05 Polska piosenki. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Z nagrań Ork. p.d. S. Rachonia. 15.00 Wiad. 15.05 Turniej pianistów. 15.30 Refleksy. 15.35 Gwiazdy radzieckiej piosenki. 16.00 Wiad. 16.10 Melodie na głosy. 16.30 Plyty z różnych stron — Anglia. 16.55 Propozycje na dziś. 17.00 Studio Młodych. 17.15 Fonoteka. 17.50 Rytm, rynek, reklama. 18.05 Rytmostopem po kraju i świecie. 18.30 Jutro niedziela. 18.35 Mały przewodnik po muzyce. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Wędrowniki muzyczne po kraju. 20.00 Dziennik. 20.15 Rewia taneczna. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Koncert życzeń. 22.30 Halo Berlin — Halo Warszawa. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korrespondencja z zagranicy. 23.15 Sobotnia rewia taneczna. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 Magazyn publicystyki naukowej. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 Przed startem na wyższe uczelnie. 9.30 Utwory choralne. 9.40 Studio Młodych. 10.00 „Grenadier filozof” — słuch. 10.45 Na lutni gra J. Bream. 11.00 Przed startem na wyższe uczelnie. 11.30 Wiad. 11.35 „Dobre lato wszystkich dzieci”. 11.40 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty. 12.10 „Głos Ziemi Łódzkiej” — magazyn. 12.25 Blok powtórzeń. 13.00 Przed startem na wyższe uczelnie. 13.20 600 sekund z Ork. Lesa Baxtera. 13.30 Wiad. 13.35 „Raj” — fragm. pow. 13.55 Mi-niprzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 „Student dyrektorem” — rep. 14.35 Panorama muzyczna. 15.00 Ra-

dioferie w kręgu przyjaciół. 15.40 Pieśni staropolskie. 15.50 Wiersze Igora Sikirycyckiego. 16.00 Alfa i Omega. 16.15 Muzyka operowa. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Z cyklu: „Okolice kultury” — fel. 17.20 Stereorewia — koncert. 18.10 Przeboje znad Parany. 18.30 Echa dnia. 18.40 Widnokrąg. 19.00 Studio Młodych. 19.15 Aud. informacyjna o radiowych kursach języków obcych. 19.30 „Matysiakowie”. 20.00 Recital tygodnia. 20.30 Notatnik kulturalny. 20.40 Michel Legrand solo i w duecie. 21.00 „Cierpienia starej Werterowej” — fragm. pow. 21.15 Skrzynka Muzyczna. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Przewodnik koncertowy. 22.30 Zespół Dziewiątka. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.30 „Głoszary” — gra zesp. Zb. Namysłowskiego. 12.35 Za kierownicą. 13.00 Na zielonogóskiej antenie. 15.00 Ekspressem przez świat. 15.10 Rocznic polskiej piosenki. 15.30 Mechanik z zalogi „Okusza”. 15.45 Muzyka viva — flamenco. 16.00 Powracająca melodia — „Ty-toniowa droga”. 16.30 Muzyka viva — flamenco. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspressem przez świat. 17.05 „Pamiętnik z trzech mórz i jednego oceanu” — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Wycieczki historyczne — gawęda. 17.50 Na estradzie H. Vondrackova, J. Feliciano, J. Newman i zespół Osibisa. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Antologia miniaturowej muzycznej — nowela. 19.00 Ekspressem przez świat. 19.05 Mikrorocjal Tomasz Dąbrowskiego. 19.20 Książka tygodnia — „Motywy”. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Korowód taneczny. 21.50 F. Nowowiejski — „Legenda o Bałtyku”. 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — Carole King. 22.15 „Kapitan Blood” — odc. pow. 22.45 Ballady z gitara. 23.00 Monolog recytuje T. Gwiazdowski. 23.05 Wierszerm spotkanie z Billem Witherssem. 23.50 Na dobranoc gra Laurindo Almeida.

Tłum. MIECZYSLAW DERBIEN

Pierre Nemours BIAŁA PANTERA

Deborah zbliżyła się do niego, uściśnęła, wzięła pod rękę i opowiedziała mu coś z niezwykłym ożywieniem. Widziałam, że oczy jej błyszczały. Zależało jej, że informowała go o dyspozycjach ojca, wyszczególnionych w testamentie, mówiąc mu zarazem o tym, jak pięknie stanie się życie.

Słuchał jej z widoczną nonszalancją, ale nie ulegało wątpliwości, że to się jej właśnie podoba. Prawdopodobnie w ten sposób odnosił się do wszystkich kobiet.

Przyszła po niego sama. Trzymając się pod rękę szli w stronę czerwonego samochodu, który był własnością Janice. Niestety, nie mogłem podążyć za nimi natychmiast. W tych warunkach obawiałem się, że będę mógł dostać w swoje ręce obywatela Lee nie wcześniej niż wieczorem, albo następnego dnia. Prócz tego miałem wrażenie, że jeśli zjawię się w willi Ebingerów, będę raczej źle widziany.

Jechałem za małym sportowym samochodem i okazało się, że miałem łut szczęścia. Deborah nie wiozła męża do ojcowskiej willi, lecz bezpośrednio do domu pogrzebowego, gdzie orszak żałobny powinien się zebrać za jakieś trzy godziny. Rozumiem, że był to zwykły konwenans i że zięć chciał pochylić się nad trumną zmarłego natychmiast po przyjeździe do Springville.

Wszedłem do kaplicy, depcząc im po piętach. Była to okrągła sala w kształcie rotundy. Trumna stała w środku, wśród masy kwiatów i wienców. Jak każde zwycięstwo w Ameryce, wieko trumny nie było jeszcze umieszczone na miejscu. Biorący udział w uroczystości mogli obejrzeć dobrą pracę specjalisty od balzamowania oraz makijażu.

Ebinger spoczywał na swoim ostatnim łożu, znakomicie wymoszczonym, tak samo zresztą jak i za życia. Twarz miał twardą, mimo zgąsłych oczu przykrytych okularami. W pomieszczeniu unosił się szczególny zapach wędnących kwiatów, świec oraz kadzidła, smutny

i słodki zapach, śmierci takiej, jaką Amerykanie zawsze chcą sobie wyobrazić. Na prawo przy wejściu umieszczono księgę kondolencyjną. Kilka osób stało obok stołki. Rozstąpiły się one z szacunkiem, kiedy poznały Deborah i jej męża.

Marvin Lee i jego małżonka stanęli sami przed katafalkiem, właściciel zakładu pogrzebowego, mały, łysy człowieczek, ubrany na czarno zbliżył się do Deborah, gdyż pragnął uzgodnić z nią kilka szczegółów. Wykorzystałem ten moment, aby dostać w swoje łapska Marvinę.

— Panie Lee — powiedziałem — nazywam się Benson. Richard Benson. Jestem prywatnym detektywem i bardzo chciałbym odbyć z panem krótką rozmowę.

Aż podskoczył, gdy zauważył, że jestem przedstawicielem kolorowej części społeczeństwa. Ton jego stał się natychmiast wyniosły.

— Nie znam pana! — odezwał się. — I nie mam nic do powiedzenia!

Naturalnie, nie przejąłem się tym zbyttno.

— Proszę mi wybaczyć — rzekłem. — Być może pomyliłem nazwisko. Ale rozmowa z panem Le Roy również by mi bardzo odpowiadała. Pozwoli pan, że przejdziemy do małego salonu, zarezerwowanego dla rodziny?...

Mówiłem już, że miał bladą cerę, ale teraz odniosłem wrażenie, iż stał się szary. Podążył za mną bez dyskusji do małego saloniku, gdzie rodziny przyjmują najbliższych. Starał się ciągle zachować twarz.

— Zgodziłem się z panem rozmawiać, bo pan mnie o to prosił — oświadczył. — Ale powtarzam panu, że nie znam go i nie mam mu nic do powiedzenia.

— Obawiam się, że oba pańskie twierdzenia nie są trafne. Zna mnie pan dlatego, że się przedstawiłem, i prawdopodobnie ma mi pan wiele do powiedzenia... Na przykład na temat pańskiej wizyty w Springville we wtorek i środę.

Ciepł wywarł na nim duże wrażenie. Raczej upadł, niż usiadł w głębokim krześle.

— Czego pan chce? — spytał nagle brutalnie. — Próbuje mnie pan szantażować?

Teraz przyszła kolej na moją ostrą replikę. — Obawiam się, panie Lee — rzekłem tonem oficjalnym — że użył pan nieszczyśliwego określenia. Mówiłem już panu, że jestem prywatnym detektywem. A oto moja licencja. Wie pan chyba dobrze, że otrzymanie jej uwarunkowane jest pewną... uczciwością.

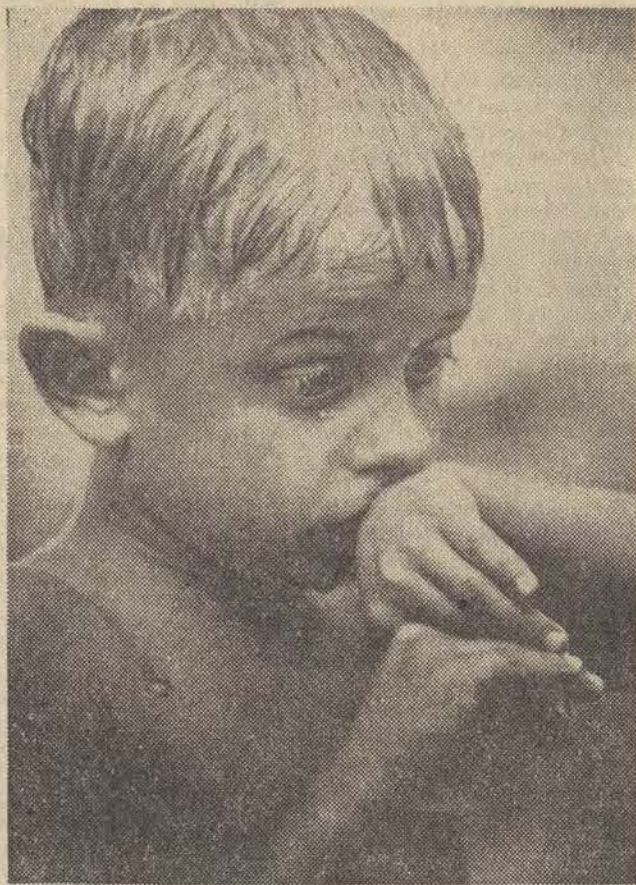
Coś na ząb

A ja mam pomysł!

PRZEDSZKOLE SPÓŁDZIELCZE

Póki jeszcze sezon truskawkowy trwa proponujemy kolorowy deser, będzie to tortoletka. A oto przepis: potrzebny jest domowej roboty biszkopt, 1/2 kg umytych i obranych z szypulek truskawek, paczka galaretki i masa do posmarowania biszkoptu.

BISZKOPI: (4 jajka, 1/2 szklanki mąki, niecałe pół szklanki cukru, kilka kropel cytryny). Planę ubijamy na sztywno, następnie dodajemy po jednym żółtku i odrobinię cukru. Na końcu sok z cytryny i mąka, którą syplamy stopniowo delikatnie mieszając ciasto łyżką. Ciasto wlewamy do dobrze wysmarowanej tłuszczem i wysypanej bulką tortownicą, pieczemy na średnim gazie ok. 1/2 godziny. Kiedy biszkopt wystygnie smarujemy go kremem, albo masą przygotowaną z 2-3 łyżek masła roślinnego utartego z cukrem pudrem i esencją rumową. Na cienką warstwę masy nakładamy mniej więcej równej wielkości truskawki (za duże przekrawamy). Tak przygotowane ciasto wstawiamy do lodówki. W tym czasie studzimy galaretkę. Część należy doprowadzić do niemal absolutnego stężenia i rozłożyć równo na powierzchni ciasta. Drugą część zimnej, ale płynnej galaretki wlewamy równając tym samym powierzchnię i gotowe ciasto wstawiamy do lodówki. Płynna galaretka można też połączyć z bitą śmietaną (szklanka galaretki, szklanka śmietany). Otrzymamy w ten sposób domowej produkcji plisze mleczko, które bardzo dekoracyjnie wygląda w połączeniu z każdym owocami.



Kilka dni temu — zwierza się kierowniczką przedszkola — przyszła do mnie samotna matka z prośbą o przyjęcie dziecka. Proponowała trzykrotnie wyższą opłatę niż przewidują normy. Stać ją na to. Jako inżynier architekt zarabia więcej niż my razem w dwojkę. Musiałam odmówić. Brak miejsc, pomijam już to, że nie mogę brać wyższych opłat.

Młody ojciec, którego zachowanie, wygląd i ubiór świadczą o jego pozycji społecznej, nie ustępuje. Z jego opowiadania wyłania się obraz tragedii rodzinnej, którego główną ofiarą jest 4-letni chłopczyk. Podczas niedzielnej wycieczki samochodem prowadzony przez ojca najechał na drzewo. Ojciec z Piotrusiem wyszli bez szwanku. Matka zginęła. Chłopcem zajęła się za opłatą sąsiadka. Teraz wyjechała. Ojciec ma do wyboru albo przerwać pracę, co oczywiście nie wchodzi w rachubę, albo zamknąć malca na klucz, oczywiście jeżeli nie pójdzie do przedszkola. Niestety nie pójdzie. Miejsce rzeczywiście nie ma.

Brak przedszkoli często rodzi dylemat: albo praca, albo wychowanie dziecka. Dotyczy on zwłaszcza samotnych matek i ojców. Niektórzy z nich są dobrze usytuowani i wysokość opłaty nie stanowi problemu. Zapłaciliby każdą sumę, aby zapewnić dziecku opiekę.

Wszelkie kłopoty związane z wychowaniem dzieci, ich odżywianiem, doborem personelu ustępują na plan dalszy wobec codziennych prób o przyjęcie dziecka, za którymi kryją się częstokroć ciężkie sytuacje życiowe.

Miejsce w przedszkolach jest mało. Powinny więc być przeznaczone przede wszystkim dla dzieci mało zarabiających rodzin obarczonych licznym potomstwem. Z myślą o nich buduje się coraz więcej przedszkoli, budynków na ten cel, kształci wychowawczynie. Pomimo oczywistej poprawy nie starczy miejsc dla wszystkich chętnych.

W tej sytuacji warto się zastanowić nad zwiększeniem

liczby przedszkoli poza tymi, którymi dysponuje państwo. Chodzi głównie o dzieci rodziców, którzy mogą i chcą płacić więcej za wychowanie swoich maluchów. Nie ma żadnych przeszkód prawnych utrudniających zorganizowanie prywatnych przedszkoli. Jeżeli nie powstają one (choć chętnych do korzystania z ich usług jest bardzo dużo), wynika to przeważnie z braku pomieszczeń.

Wychowawczynie, które pragnęłyby zaopiekować się dziećmi, mają z reguły zbyt małe mieszkania. Zajęcie się jednym lub dwoma maluchami nie jest opłacalne ani dla wychowawczyń, ani dla rodziców. Prywatne przedszkola nie mogą więc stanowić alternatywy na brak miejsc w przedszkolach państwowych.

Taka alternatywa mogłoby być natomiast przedszkole zorganizowane na zasadach spółdzielczych. Działaliby bez dotacji państwowych na zasadach rentowności. Opłaty rodziców pokrywałyby wszystkie wydatki na wyżywienie dzieci, utrzymanie personelu i nawet przyniosłyby skromny zysk spółdzielni. Dla uniknięcia zbędnej biurokracji mogłyby być oparte na zasadzie zręczotowanego rozrachunku, a więc odbywałyby się to bez zbędnej papierkowej roboty, bez księgowych, zaopatrzeniowców, wydziałów kadri i całej podobnej nadbudowy.

Organizacja tego typu spółdzielni przedszkolarskich mogłaby się zająć Liga Kobiet lub spółdzielczość pracy. Rzeczą główną jest przydział lokalu. Nie chodzi oczywiście o wybudowanie jakichś wielkich gmachów. Wystarczy zwykłe trzy- czteropokojowe mieszkanie. Zakup wyposażenia mógłby być sfinansowany na warunkach kredytowych przez spółdzielnię. W ten sposób można stosunkowo tanim kosztem zwiększyć łączną ilość miejsc w przedszkolach. Z tych dodatkowych miejsc skorzystałyby dzieci rodziców, których stać na poroszenie wyższych opłat. Byłoby to z korzyścią dla wszystkich, gdyż w ogólnych przedszkolach zmniejszałaby się ilość dzieci lepiej usytuowanych rodziców.

Omówiłem ten projekt z kilkoma kierowniczkami przedszkoli. Uznały go za racjonalny.



GABINET KONSYLJARZA

Oczekuje na listy i pytania

Wchodzimy w pełnię sezonu letniego. Jest to znakomity okres do bezkonfliktowego wprowadzenia racjonalnego trybu życia, w sensie odżywiania, wypoczynku i ruchu. **DOC. DR H. PRACKA-FICAŁOWICZ** z Kliniki Kardiologicznej Instytutu Medycyny Wewnętrznej AM podkreśla, że są to elementy zasadnicze w sprawach tak ważnych dla każdego jak zapobieganie powstawaniu miażdżycy, jej rozwoju, a tym samym w chronieniu się przed takimi chorobami jak np. zawał serca.

Tak więc element pierwszy sprowadza się do właściwego odżywiania pod kątem doboru pokarmów i ilości spożywanych kalorii. Pokarmy powinny zawierać jak najmniej cholesterolu, a w zakresie tłuszczów, możliwie sporo tzw. kwasów tłuszczowych wielonienasyconych. Powinno się więc unikać nadmiaru masła, jaj, śmietany itp. zawierających dużo cholesterolu. W miejsce tłuszczów zwierzęcych powinna się w naszej kuchni znaleźć oliwa i olej sojowy.

Szczególnie ważnym problemem jest unikanie nadwagi lub jej strata. Konieczne jest tu ograniczenie ilości kalorii w ogóle, a szczególnie węglowodanów (cukier, mąka, kasza, kartofle, pieczywo). Powinno się zaś spożywać, najlepiej w ramach trzech posiłków, potrawy małokaloryczne — chude sery i mięsa, owoce, jarzyny i in.

Problemem nie mniej ważnym jest wypoczynek w ruchu. Najlepiej, w ruchu fizjologicznym, a więc spacer, nie męczące gry, ćwiczenia gimnastyczne ale umiarkowane i w zakresie odpowiednim do wieku. Wykonywanie wysiłków dużych, jak np. wycieczki wysokogórskie czy spływy kajakowe, u osób w wieku średnim i starszym bez odpowiedniego przygotowania, mogą być dla życia ryzykowne. Tak więc ruch jest bardzo wskazany, ale ruch racjonalny. Wskazany jest on także bardzo dla osób po przebytym zawał serca. Pod warunkiem jednak, że będzie to wysiłek rozsądny, odpowiednio dawkowany, nie prowadzący do pojawienia się bólów serca, uzależniony od pogody i samopoczucia.

5 minut dla siebie

Słońce! Nie możemy się bez niego obejść. Jego światło, ciepło wywierało dobroczynny wpływ na cały nasz organizm. Jak najlepiej wykorzystać słoneczne promienie? Najlepsze godziny to 11 rano i 15 pp. Najlepsze miesiące do opalania: czerwiec i lipiec. Aby osiągnąć najpiękniejsze tonażce brązu i miedzi, należy jeść produkty bogate w witaminę „A”, a więc np. wątróbki, przetwory mleczne i mleko, jajka, marchew, morele.

Czas przebywania na słońcu zależy bardzo od karnacji. Brunetki o skłonności do przedłużenia czasu mogą znacznie dłużej smażyć się na słońcu, niż dziewczęta rude czy jasne blondynki o białej, delikatnej skórze, które czasem już po kil-

intensywniejszą opalenizną, ale nadaje się tylko dla skór mało wrażliwych, gdyż przy silnym nasłonecznieniu może spowodować oparzenia. Przy skórkach wrażliwych nie należy też stosować na słońcu kremu „Aktywującego”.

Nawet w młodzieńczym wieku trzeba uważać na twarz, i gdy przebywamy na słońcu, stosować krem odżywczy, wieczorem zaś nie zapominać o kremie nawilżającym. Bo już z wczesną należy myśleć o swej twarzy 30- i 40-letniej. Jeśli dziś nawet słońce nie wywołuje jeszcze zmarszczek, tym niemniej... przygotowuje już (przy złej pielęgnacji) przedwczesne starzenie się skóry.

Począwszy od lat 30, trzeba starannie odmierzając czas ką-

W BLASKU SKONCA

ku minutach mają bolesne oparzenia. Dobrze więc, by stosować przed każdą słoneczną kąpielą kremy ochronne. Zawierają one takie związki chemiczne, które wchłaniają szkodliwe działające na skórę promienie słoneczne, nie obniżając ich zdolności opalających. Tego rodzaju związki wprowadzane są do kremów, mleczek oraz olejków do opalania. Takim kremem jest właśnie krem „Solaris”. Nadaje się on dla każdej cery i nie powoduje bliznienia skóry, co nie każdy lubi. Także emulsja do opalania w arezolu „Solaris” zapobiega wysuszeniu skóry i poparzeniom słonecznym.

Natomiast krem „Chlorofilowy duszy” dzięki zawartości chlorofilu powoduje wprawdzie

pleci słonecznych zwracając szczególną uwagę na twarz. Lepiej nie wystawiać jej na pełne słońce i stosować krem ochronny. Trzeba dużo pić, by organizm nie odwadniał się, a wieczorem nigdy nie zapominać o kremie i mleczku nawilżającym (np. mleczku „Dalia”). Jedzenie powinno zawierać nie tylko witaminę A, ale i PP, która zwiększa odporność skóry na słońce.

Po 30-ce należy też z większą rozważą i umiarem opalać nogi, gdyż słońce może spowodować pęknięcie drobnych naczyń krwionośnych. Przy żyłkach lepiej nie opalać nóg w pozycji leżącej, lecz w ruchu, spacerując np. brzegiem rzeki czy morza.

Praktyczne



Dawno nie były modne białe sukienki. Kolor biały bardzo lubiany przez panie starsze i młodsze, pojawia się w modzie dość często, ale w tym roku bardzo mocno akcentowany był w kolekcjach wiosenno-letnich. Pojawiał się w każdym asortymencie. Pokazano także całą serię małych, białych sukienek. Najbardziej charakterystyczną cechą modnej białej sukienki są wydekoltowane plecy. Zastosowano wiele pomysłów: wiązania na szyi, szelki, a nawet ramiączka zupełnie takie jak w koszuli. Sukienki mają charakter typowo letni, dekolt dają możliwość pokazania pracowicie zdobywanej opalenizny.

Nadają się doskonale na popołudniowe, ale można w nich pójść na wieczór z tańcami lub do teatru.

1) Suknia poszerzona dołem czterema kontrafaldami. Plecy dekoltowane. Na plecach skrzyżowane szelki. Bardzo zabawnie umieszczona muszka, Ozdobne stębnowania.

2) Suknia odcinana niżej talli i pod blustem. Dół lekko poszerzony, góra przymarszczona przewieszona ramiączkiem, skrzyżowanym na plecach. Plecy gołe.

3) Prosta suknia, dekolt „karo” wiązany pasek przeciągnięty przez „tunel”.

4) Suknia plisowana, odcinana pod blustem i poniżej talli. Wąski pasek z tej samej tkaniny.

Rysunki i tekst B. GANCARZ

Modne



PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ

Nagrody przyznano

Redakcyjne jury przy współudziale kierownika Woj. Biura Skierowań FWP, Franciszka Juroszka, po zapoznaniu się z treścią nadesłanych przez Czytelników wspomnień pod hasłem „Przeżyjmy to jeszcze raz” postanowiło przyznać nagrody następującym osobom:

1. 2 bezpłatne 14-dniowe skierowania na wczasy FWP w dowolnym terminie i dowolnej miejscowości — p. **WŁADYSŁAWOWI GRZYWACZOWI**, zam. Łódź, ul. Przędzalniana 16 m. 2a.

2. Dwutygodniowy pobyt dla 2 osób w pensjonacie „Orbisu” w miesiącach wrześniu lub październiku, p. **MARI SOKÓL**, zam. Łódź, ul. Nowowiejska 12 m. 4.

Poza tym premię w postaci książek otrzymują: **ZOFIA TELEGA**, Łódź-Polesie oraz osoba kryjąca się pod godłem „MAZ”.

Andrzej Makowiecki

Im cudniej tym nudniej



Liza Minelli, popularna aktorka (Gagar za rolę w filmie „Kabaret”) zarecytowała...

N/z: eks-narzędzie podczas przerwy w zdjęciach do filmu, w którym zagrają razem.

CAF-AP

KAZIMIERZ TO KUNCEWICZOWA...

„Dlatego jadąc tutaj do Domu Pracy, zbudowanego w obrębie dawnej posiadłości Marii Kuncewiczowej, zabieram ze sobą nieczytane...

Młoda jest nie tylko ta stara powieść, młody, współczesny, idący krok w krok wraz z rozwojem i przekształcaniem się literatury...

Jest młoda w ogóle, mimo swoich lat. Kiedy patrzę na jej gładką twarz, na jej faliste, kasztanowate, złoto połyskujące włosy...

Tak, to było 12 lat temu. Manhattan, Nowy Jork. Maria Kuncewiczowa wzdycha lekko, niedowierzająco, ale przecież wystarczy, aby spojrziała w lustro i zaprzeczyła...

Kazimierz jest jej domem. Tu skończyła się jej „bieżność”, to z lat dzieciństwa i to z czasów wojny, kiedy zmieniała nie tylko mieszkania...

nie raz i jesień i zimą. Wracą z kluczami do tego domu, do „Kuncewiczówki”, gdzie jest u siebie, w swojej „małej ojczyźnie”.

Klucze, dom. Te dwa motywy powtarzają się obsesyjnie w jej książkach. Są nie tylko kluczami i domami konkretnymi, stają się zwolna — symbolami.

Klucze, domy... Dom dzieciństwa w Samarze nad Wołgą, domy w Warszawie, w Płocku, domy rozrzucone po całym świecie...

W dzieciństwie „bycie gdzie indziej” znaczyło podziwiać, wybiegać z bramy, schować się za wieszak, uciec do pokoju gwernantek.

Wanda Korczewska

Z mojego punktu widzenia

przez szkolną koleżankę Sagatowską, Marylka na wiodomym, ucząca się w tajemnicy przed matką jeździć na wycieczkach, który miał ją uskrzydlić...

Pierwsze doświadczenia, pierwsze skutki tych ikarowych lotów: walenie się w dół na rozkiszła ziemię. I później jeszcze inne doświadczenia w lotach: prawdziwe latanie w powietrzu...

Maria Kuncewiczowa wie, musi wiedzieć, że te wszystkie, zrazu nieokreślone, tęsknoty dziecięce do „latania”, do „bycia gdzie indziej” przez ruch, pęd, oszolnienie „nadmiarem życia”...

A jedynym jej domem, gdzie zamieszka cała i będzie trwać, mimo iż kiedyś biologicznie opuści własne ściany kazimierskiego domu i odejdzie do Wielkiej Matki Gaji, jest jej dziecko.

Tego roku nie byłem w Opolu, bo Komitet Organizacyjny nie wysłał mi zaproszenia. Za rok jeśli takie zaproszenie otrzymam, też nie pojadę...

Ludzie kochają takie kawałki w gazetach, jest to bowiem przyjemnym urozmaicheniem festiwalowej nudy. Jak długo można słuchać tych ekliwch, płynących z estrady szmoncesów?

W tym roku — jak się rzekło — nie wpuścili mnie do Opolu, toteż nie mogę uraczyć czytelników żadną przasną, obyczajową aferą.

Szczucińskiej), jak i w „Inwestowaniu” w ludzi. (Czyż w Filharmonii, Maciejowski w Teatrze Jaracza, Madey i Dejmek w Teatrze Wielkim)...

A i pomyśleć. Bo oto, jakby nie było żadnej kanikuly, działaczom, twórcom, a i nam dziennikarzom, dano w ostatnim tygodniu sporo materiału do przemyśleń.

Nie powinniśmy więc wyjechać na urlopy z całkiem pustą, wolną od myślenia głową. Z materiałów przedłożonych radnym, a i z obserwacji rzeczywistości, wynika, że w ostatnich dwu — trzech latach, zrobiono w łódzkiej kulturze sporo.

Nie powinniśmy więc wyjechać na urlopy z całkiem pustą, wolną od myślenia głową. Z materiałów przedłożonych radnym, a i z obserwacji rzeczywistości, wynika, że w ostatnich dwu — trzech latach, zrobiono w łódzkiej kulturze sporo.

W wakacje słowa ładniejsza — dobry więc czas na to.

znaczyć na Budowę Zamku Królewskiego) wypowiedział na temat szanownych jurorów i nie dostrzeżonej, czy też zbytkotowanej przez nich, a śpiewanej przez Stana Borysa piosenki „Czarna jaskółka”.

Jakkolwiek panuje przekonanie, że wartości w sztuce są niewymiernie, nikt nie ma wątpliwości, że Dziewięć Symfonia Beethovena jest ciut ciut lepsza od poronień pana Sarta, że mimo wszystko Ewa Demarczyk śpiewa trochę lepiej od Helki Frackowiak a Stan Borys od Janka Pacochy.

Jestem świeżo przekonany, że jury składające się z autentycznych znawców muzyki lekkiej musiałoby przyznać pierwsze miejsce na Opolskim Festiwalu piosence Stana Borysa — i to zarówno za interpretację, jak i słowa oraz muzykę.

atr Wielki, a i Teatr Muzyczny bierze coraz ostrzejszy zakręt, zbyt mało jednak w tym środowisku inicjatyw upowszechnieniowych, nie ma zdecydowanego pójścia za ciosem.

Nie przywykliśmy jeszcze, jak się okazuje, do szybkiego tempa, zbyt często dostajemy zadyszki. A i myślenia swojego nie potrafiliśmy przestawić na szersze tory, co się zresztą — jedno z drugim — wiąże.

Także w sferze ducha do inwestowani byliśmy nieregularnie. Najtwardsi są plastycy — ci nam syją co roku inne Triennale — ale już środowisko teatralne, które tyle sławy przyniosło sobie i Łodzi w poprzednim sezonie, ostatecznie nie dało chyba z siebie wszystkich sił.

W wakacje słowa ładniejsza — dobry więc czas na to.

ciudownie odwołujące się do naszych doświadczeń. Kilkakrotnie zdawało mi się oglądać szalejące pod kopułą kościołów plaki. Wszystkie zastosowane przez autora słów symbole i metafory były w tej piosence boleśnie prawdziwe.

Alle jurorzy nie raczyli tego zauważyć. Jurorom się nie podobalo. Jurorzy — dwaj spośród nich — postawili Stanowi Borysowi dwóję, podczas gdy piątki (i nagrody!) dostały się miernym pozbawionym większym ambicji i większego talentu wykonawcom.

Ktoś powie, że w ostatnich dniach festiwalu Stan Borys otrzymał nagrodę dziennikarza. Chwała dziennikarzom! Ale nie zapominajmy, że owa nagroda jest zaledwie symbolicznym gestem pocieszenia, aktem, który nie przekreśla oficjalnego werdyktu jurorów i nie satysfakcjonuje znającej się na piosence publiczność.

Jerzy Katarasiński

Myślenie

bez urlopu

Jutro na Lublinku

Organizatorzy zamówili „murowaną” piękną pogodę i zanosi się, że tradycyjne już VI Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających na Uwięzi o memoriał kpt. pil. Jerzego Różańskiego zyskają szczególnie piękną oprawę.

Startować będzie 60 zawodników z całej Polski, a niektóre wykonane przez nich modele są prawdziwymi dziełami sztuki modelarskiej.

Łodźianie spotkają w niedzielę także naszych pilotów myśliwskich — bohaterów II Wojny światowej, pułkowników: wiceprezesa APRŁ St. Skalskiego i W. Lokuciewskiego długoletniego b. attaché wojskowego i lotniczego w Londynie.

Wszystkie modele uczestniczące w zawodach prezentowane będą dziś w godz. 17-18 w pasażu ZMP.

Na zdjęciu: Uczestnik Modelarskich Mistrzostw Świata w Londynie i Tuluzie, Łódzki modelarz Andrzej Umiński; po prawej model JAK-18PS, po lewej sterowany radiem model samolotu amerykańskiego, na którym w 1971 r. zdobyto mistrzostwo świata w akrobacji.

Fot.: A. Wach



W ŚRÓDMIEŚCIU:

★ Ponad 5 tys. wniosków rozpatrzyło Kolegium d/S Wykroczeń
★ Spokój przed „Delfinem” i „Myśliwską”

W ub. roku Kolegium d/s Wykroczeń przy Prez. DRN Śródmieście rozpatrzyło 5.267 wniosków o ukaranie. Największą ich ilość zgłosił organa MO, zakłady pracy i PIH. W dalszym ciągu najliczniejszą grupę wniosków, bo 85 proc., stanowią wykroczenia o charakterze chuligańskim. Obserwuje się również niepokojące zjawisko wzrostu ilości wykroczeń drogowych popełnionych pod wpływem alkoholu. Kolejnym problemem są drobne kradzieże mienia.

Podstawowym środkiem represyjnym stosowanym przez kolegium jest kara grzywny. Zbyt rzadko jednak stosowana jest kara ograniczenia wolności, której celem ma być nie

Na złodzieju czapka gore

Patrolujący wczoraj w nocy ul. Przeszkole funkcjonariusze MO, byli świadkami dziwnego dośwy zdarzenia. Przechodzący obok nich mężczyzna rzucił nagle na chodnik pomidora i całą torbę włoskich orzechów, po czym próbował uciec. Zastrzymany po krótkim pościgu

przez milicjantów tłumaczył się bardzo niezręcznie. Szybko ustalono, że dziwny jegomość jest po prostu zwykłym złodziejem, który kilkanaście minut wcześniej włamał się do zieleniaka MHD, przy ul. Pabianickiej, skąd skradł pomidory i orzechy. Funkcjonariuszy zaś zauważył w ostatniej chwili i mimo że nie był zatrzymywany, ze strachu porzucił łup. Resztę nocy spędził w areszcie.

Do Gdyni Ikarusem

„Orbis” wysyła w niedzielę, 1 lipca do Gdyni ekstra autokar „Ikarus”. Osoby, które za planowały wyjazd nad morze, mogą dziś nabyć bilety na przejazd tym autokarem w dziale turystyki krajowej, ul. Piotrkowska 68. Odjazd autobusu w niedzielę o godz. 11 sprzed lokalu „Orbisu”. (k)

Co dzień niesie

▲ DDK Bałuty (ul. Limanowskiego 166) zaprasza dziś o godzinie 18 na projekcję filmu USA „Zawodowcy”. Wstęp wolny.

▲ W Klubie ORMO (ul. Bazarowa 6) dziś o godz. 20 koncert jazzowy w wykonaniu Warszawskiej Grupy. Po koncercie odbędzie się „Jam session”. Przeprowadź biletów w DDK Bałuty ul. Limanowskiego 166 w godz. 18-19.

Czystość to zdrowie

Łódź w tropiku



Od rana mieliśmy telefony od naszych Czytelniczek, które narzekały, że zwarzyło im się mleko. Okręgowa Spółdz. Mleczarska twierdzi, że cała płatkowa porcja mleka w ilości 210 tys. litrów wysłano w dobrym stanie. Ale mleko stawało się najczęściej przed sklepami. Gdy temperatura na drodze przekracza 20 stopni na pewno nie sprzyja to utrzymaniu mleka w świeżości.

Smietany rozprowadzono wczoraj 16 tys. litrów, a napojów mlecznych 19 tys. litrów. Po południu dorzucono jeszcze 4 tys. litrów mleka. Nie są to bynajmniej ilości rekordowe. Pod tym względem „szczyt” panował w ciepłe dni maja. Obecnie gdy wiele dzieci już się rozjechało, zapotrze-

bowanie na mleko spada. Chciałoby się jednak widzieć w handlu więcej napojów mlecznych. Produkowane przez spółdzielnię: „Polkrem”, szpanpan mleczny czy mleko kakaowe rzadko gdzie bywa. Pociągające jest, że w najbliższych dniach Okr. Spółdz. Mleczarska otworzy swój sklep przy ul. Armii Czerwonej 76, gdzie będzie można otrzymać wszystko, co się produkuje. Następnym taki sklep uruchomi się w br. przy ul. Kilińskiego 10.

Dziś, na sobotę detal zamówił 226 tys. litrów mleka i tylko 15 tys. l. napojów mlecznych. Jeśli będzie znów upał chyba nie wystarczy. Nasi Czytelnicy dopytują się dlaczego ostatnio nie ma jogurtu. Spółdzielnia tłumaczy to... brakiem kapsli i przyrządków, że jogurt będzie w lipcu.

Największym smakołykiem w upalny dzień stają się lody. Wczoraj spółdzielnia dostarczyła ich 4,5 tony o smakach waniliowym, kawowym i kakaowym. Niestety, nowy gatunek w czekoladzie czeka wciąż na ustalenie ceny w Warszawie. Chłodnia Składowa przesyła wczoraj do „Delikatessów” 800 kg lodów. W chłodni artykułem nr 1 nie są bynajmniej lody, ale truskawki. Zamraża się bez przerwy, dzień i noc. Już w komorach znajduje się po-

tyła represja ile oddziaływanie profilaktyczno-wychowawcze. Podstawowa forma tej kary jest nieodpłatna dozorowana praca na cele publiczne. Niestety, orzeczono ją tylko w 46 przypadkach.

Problemy te omawiane były na wczorajszym posiedzeniu Prezydium DRN Śródmieście. Złożona została również na nim informacja o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie Śródmieścia. Dane za 5 miesięcy br. w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku wskazują, że ilość przestępstw dokonanych na terenie tej dzielnicy zmniejszyła się o 24 proc. Jest to efekt prowadzonej od dłuższego czasu energicznej akcji skierowanej przeciwko nierobom, „niebieskim plackom” i osobom z tzw. marginesu społecznego. Pod zwiększoną opieką funkcjonariuszy znalazły się także lokale gastronomiczne, które do tej pory cieszyły się nie najlepszą opinią, jak np. „Delfin” i „Myśliwska”. (J. C.)

Na zieloną trawkę

W sobotę i niedzielę

SOBOTA:

● Półtoradniowy rajd kolarski pod hasłem „Zegnaj, szkoło” organizuje Klub Kolarzy przy PTT-K w dniach 30.VI.-1.VII. Trasa: Łódź - Barycz - Łódź. Zbiórka w sobotę o godz. 15 na Starym Ryнку. Prowadzą: K. Drozd i J. Strumiński.

● Wycieczka kolarska na trasie Stary Rynek - al. Kościuski - ul. Ksawerowska - Mały Skręt - ośrodek wypoczynkowy. Zbiórka Stary Rynek o godz. 15.

NIEDZIELA:

● Wycieczka piesza na trasie Kolumna - Nowy Młyn - Dobron, długość 15 km. Koszt ok. 15 zł. Zbiórka na Dworcu PKP Łódź Kaliska, godz. 8. Prowadzi: E. Malafiej.

● Wycieczka piesza na trasie Rogów - Lsowice - Rosna - Galkówek, dług. 15 km. Zbiórka na Dworcu Łódź Fabr., godz. 8.50. Koszt ok. 25 zł. Prowadzą: W. Przybylski i A. Kurczewski.

● W Parku 1 Maja w godz. 17-20 koncert rozrywkowy z okazji zakończenia Dni Morza. Program przewiduje występ kabaretu „Łódzka Katarzynka” oraz występy solistów teatrów muzycznych z towarzyszeniem sekcji muzycznej ZZ Prac. Kultury i Sztuki.

● W parku im. Mickiewicza na Julianowie o godz. 17 początek niedzielnego koncertu rozrywkowego, którego organizatorem jest Spółdzielnia Dom Kultury „Lutnia”.

● W Parku Ludowym na Zdrowiu w godz. 17-19 koncert rozrywkowy z udziałem zespołu seniorów ZZ Prac. Kultury i Sztuki oraz artystów scen łódzkich. (k)

Ośrodki wypoczynkowe pełne

Kłopoty z mlekiem

Kąpiel w ZOO

nad 400 ton, a jest nadzieja, że dojdzie jeszcze niemal druga taka porcja. W ubiegłym sezonie zamrożono tylko 300 ton.

Za truskawki w detalu płaćliśmy wczoraj 12 zł. Podobno u ogrodników można kupić je za pół ceny, byle tylko samemu zebrać. We wszystkich łódzkich ośrodkach wypoczynkowych pełno lodzian. Kafkają i kąpią się. W Arturówku zanotowano już 5 utonięć, które na szczęście dzięki szybkiej interwencji ratowników, a następnie lekarzy Pogotowia Ratunkowego, skończyły się dobrze. Apel o ostrożność jak najbardziej na czasie! Upał w ZOO odpowiada większości jego mieszkańców. Słońce niemal przez cały dzień obrzuca się płaskiem, a potem mocza się w wodzie (na zdjęciu). Zwiędzającym od samego widoku robi się nieco chłodniej. (Kas.)

Fot. - Posmyk



Delegaci Łodzi na Złot Młodzieży w Krakowie

Elżbieta Woś - aktywistka społeczna

MŁODZIEŻ ZPB IM. HANKI SAWICKIEJ „ARIADNA” BĘDZIE REPREZENTOWAĆ NA ZŁOCIE MŁODYCH PRZODOWNIKÓW PRACY I NAUKI W KRAKOWIE 22-LETNIA ELŻBIETA WOŚ.

Pracuje na stanowisku chro-nometrażystki i pełni jednocześnie funkcje przewodniczącej koła ZMS w oddziale przedziałni, które należy do jednego z najlepszych w zakładzie w realizacji czynów produkcyjnych i społecznych. Elżbieta Woś była inicjatorem wielu prac społecznych zarówno w „Ariadnie” jak i przy budowie amfiteatru na Widzewie.

W czynach produkcyjnych młodzi ludzie z przedziałni wyprodukowali podczas dodatkowych 4 godzin przedzie wartości 250 tys. zł.

Byłam miłe zaskoczona, kiedy dowiedziałam się, że zostałam wybrana delegatką

na złot do Krakowa - mówi Elżbieta Woś. - Jest to dla mnie wielki zaszczyt i nie spodziewałam się, że będę reprezentować sprawy młodzieży naszego zakładu na zlocie w Krakowie. A jest tyle spraw wiele. Myślę, że drodze wymiany doświadczeń będę mogła się dowiedzieć jak moje koleżanki i koledzy z innych stron kraju godzą pracę zawodową z pracą społeczną. Nie jest to bowiem łatwe, zwłaszcza gdy w kolektorym jestem przewodniczącą robotniczą pracującą na zmianie. Wiele także uważa poświadczenie sprawom kulturalno - oświatowym i odpoczynku po pracy. W naszym zakładzie młodzież jest inicjatorem interesujących wy-cieczek po kraju, które dają nam bardzo dużo, bo poznajemy piękno naszej ojczyzny. (J. kr.)

Fot.: L. Olejniczak

To był dobry pomysł

Z ciekawą inicjatywą wystąpiła dyrekcja Łódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego - oddziały I, II i III - organizując Kiermasze gastronomiczne w łódzkich zakładach pracy. W porozumieniu z radami zakładowymi w ZPB im. Marchlewskiego, w ZPDz „Lido” i ZPP „Feniks” łódzka gastronomia zaofiarowa-

ła pracownikom w czasie dwóch dniowych i jednodniowych kiermaszów m. in. gotowe dania gastronomiczne. Jak wielkim powodzeniem cieszyły się te stoiska gastronomiczne, niech świadczy fakt, że tylko w ZPB im. Marchlewskiego obroty na kiermaszu wyniosły ponad 40 tys. złotych. (J. kr.)

Table with 2 columns: TELEFONY and TELEFONY. Lists various phone numbers for information, studios, and theatres.

Table with 2 columns: TEATRY and MARATONY FILMOWE. Lists theatre performances and film marathons.

Table with 2 columns: MUZEA and MUZYKA. Lists museum exhibitions and musical events.

Table with 2 columns: LÓDZKIE ZOO and KINA. Lists zoo activities and cinema screenings.

Table with 2 columns: PALMIARNIA and KINA. Lists palm house activities and cinema screenings.

Table with 2 columns: KINA. Lists cinema screenings.

Table with 2 columns: KINA. Lists cinema screenings.

Table with 2 columns: KINA. Lists cinema screenings.

Table with 2 columns: KINA. Lists cinema screenings.



Table with 2 columns: DYŻURY APTEK. Lists pharmacy duty hours.

Table with 2 columns: DYŻURY SZPITALI. Lists hospital duty hours.

Table with 2 columns: DYŻURY SZPITALI. Lists hospital duty hours.

Table with 2 columns: DYŻURY SZPITALI. Lists hospital duty hours.

Table with 2 columns: DYŻURY SZPITALI. Lists hospital duty hours.

Table with 2 columns: DYŻURY SZPITALI. Lists hospital duty hours.

Table with 2 columns: DYŻURY SZPITALI. Lists hospital duty hours.



ZAPRASZA PATRONAT - ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO
 „CORa” i ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
 TEKSTYLNO - ODZIEŻOWE.

Piotrkowska 118 JUŻ OTWARTY

TYLKO DLA PAŃ
 MODNE, ELEGANCKIE, KOLOROWE
 W KRÓTKICH SERIACH.

5502-k

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA DLA PRACUJĄCYCH Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych

„ELEKTROMONTAŻ”
w Łodzi, ul. Kilińskiego nr 109,
telefon 218-52

przyjmuje zapisy
uczniów na rok szkolny 1973 - 1974
w specjalności:

- elektromonter - wiek 15 - 17 lat,
- ślusarz-sprawacz - wiek 16 - 17 lat.

Nauka w szkole trwa 3 lata. Absolwent szkoły przyzakładowej zdobywa tytuł wykwalifikowanego robotnika w danej specjalności, a po przepracowaniu odpowiedniego okresu ma możliwość zdobycia tytułu mistrza. Uczniowie zdolni mają pełną możliwość dalszego kształcenia się w szkołach średnich i wyższych.

W okresie nauki uczniowie otrzymują bezpłatne posiłki regeneracyjne oraz wynagrodzenie miesięczne w wysokości:

- klasa I - zł 150
- klasa II - zł 380
- klasa III - zł 800 do 1.000

Ponadto uczniowie otrzymują raz w roku:

- ubranie reprezentacyjne,
- 2 koszule,
- krawat,
- kurtkę,
- czapkę zimową,
- 2 pary skarpet,
- buty,
- ubranie letnie,
- rękawiczki,
- pasek.

o łącznej wartości około 4.000 zł.

4281-k

NOWO ZORGANIZOWANE

przedsiębiorstwo zatrudni z terenu Łodzi i województwa:

- MURARZY,
- CIEŚLI,
- BETONIARZY,
- STOLARZY,
- ZBROJARZY,
- MALARZY antykorozyjnych,
- SPAWACZY,
- MURARZY wykładzin chemoodpornych,
- ELEKTROMONTERÓW,
- MONTERÓW rurociągów,
- ŁADOWACZY,
- BRUKARZY,
- KOPACZY,
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych

Przedsiębiorstwo zapewni dowóz pracowników zamieszkałych i zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje: **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodno - Inżynierskiego „HYDROBUDOWA”** - 5, Łódź, ul. Kilińskiego 141, dział zatrudnienia, plac i szkolenia, II piętro w godz. 8-15. 4963-k

OGŁOSZENIA DROBNE



DOMEK jednorodzinny - sprzedam. Mieszkania na zamłanie na 2 pokoje z kuchnią. Oferty „3824” Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK dwuizbowy, plac 1.200 m sprzedam. Mieszkanie - bloki na zamłanie. Poznańska 20. Helenówek 8729 g

POŁOWE domu z ogrodem 10 1/2b, weranda, taras sprzedam. Wiktorja Jurkowska, 34-410 Rabka Zdrój, Orkana 11



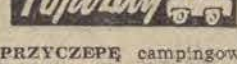
ŁÓDŹ żeglawa, nowa - sprzedam. Oglądać Ogrodowa 60 m. 17 8965 g

OWCZARKI niemieckie szczeniata - sprzedam. Betonowa 12 (Ruda „Poliory”) 9786 g

BLAM - łapki karakulowe kanadyjskie sprzedam. Zgierz tel. 16-35-82

SPRZEDAM szczeniata jamniki oraz foksteriery Łódź, Sierakowskiego 26 m. 5 9742 g

AKWARIA okazjonalnie kupię 628-28, oprócz niedziel (16-19) 8861 g



PRZYCZEPĘ campingową kupię lub wypożyczę. Bomarska, Orłowska 10

„SYRENE” 104 (1969) - sprzedam. Tel. 881-78. po 17 9721 g

„WARTBURG” 312 - sprzedam. Tel. 384-17 po 17 9869 g

„WARTBURG” 1000 - sprzedam. Tel. 540-75

„SYRENE” 101 - sprzedam. Tel. 407-71 9708 g

„FIATA 125-p 1500” (1971) stan idealny sprzedam. Tel. 244-74, godz. 15-17

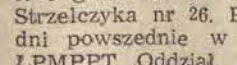
„MOSKWIKA 402” - sprzedam. Sienkiewicza 8 m. 3 9749 g

„FIATA 125-p 1300” (1973) sprzedam. Odbiór natychmiast z PKO. Oferty „9732” Prasa, Piotrkowska 96

„WARTBURG” (1965) po 50.000 km sprzedam. Tel. 876-32 po 18 9871 g

„WARSZAWĘ 224” rok 1968, stan dobry sprzedam. Łódź, Głogowa 21 A

„WARSZAWĘ 224” rok 1968 - stan dobry sprzedam. Łódź, Warszawska 18 A 9858 g



POSZUKUJEMY na kilka godzin w tygodniu niekierującego pokoju z wygodami. Oferty „5614” Prasa, Piotrkowska 96

M-4 do wynajęcia narok. Platne z góry (Teofilów, Rydzowa). Oferty „9920” Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIA samodzielnego poszukuję. Oferty „9788” Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJE umeblowanego pokoju lub kawalerki. Oferty „9728” Prasa, Piotrkowska 96



PRZYCHODNIA Skórno-Wenerologiczna m. Łodzi ul. Zakątna 4, I piętro, rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedzieli) udziela porad w zakresie chorób wenerologicznych i leczy bezpłatnie

Dr Jadwiga ANFOROWICZ - skórno, wenerologiczne 16.30-19 Próchnika 8 6881 g

CZERWONIEC Konstancy - ginekolog, Tuwima 20

MATEMATYKA, fizyka - asystent, dyplomanci, 17-18, Piotrkowska 47/5, mgr Plucinski 8290 g

ZAOPIEKUJE się psem. Tel. 423-91 9787 g

LETNISKO 554-79

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Matenswo”, Poznań, Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Informacje 10 zł znaczkami 4978 g

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „SYRENEKA” Warszawa, Elektralna II. Informacje 10 zł znaczkami

NAPRAWA telewizorów 567-31, Głowiński

FARBUEJEMY: białki, modylon, białonylon, elastor, bistor, helanco, koszule non-iron, płaszcze ortolonowe, kurtki, suknie ślubne. Prywatny zakład Nowomiejska 10

WYPOYCZĘ lub kupię przycepę Tramp. Tel. 285-01 9825 g

TEOFIŁÓW - usługi rzeźniarskie: zegarmistrzowskie, gorsecarskie, obciąganie guzików, podnoszenie oczek, wyrób torbeka, ul. Kwiatowa przy Aleksandrowskiej (pawilon 88) przy wiadukcie PKP Łódź-Zabłotnie 9290 g

WYNAJME campingi dla 20 osób, nad morzem. (82-103) Stegna Gdanska, ul. Gdańska 69

ZATRUDNIĘ kucharke lub kucharza na miesiąc lipiec - sierpień. Bar „Muszka”, 84-104 Jastrzębia Góra, pow. Puck 13 CZERWCA zgubiłam kolo zapasowe samochodu ciężarowego, na ul. Spornej, Boya-Zeleńskiego 4-4 9837 g

ŁÓDZKIE Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego Zakład nr 1 ul. Orła 8 u niżej zabudowana pieczęć firmowa o następującej treści: „Łódzkie Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego Zakład nr 1, Łódź, ul. Orła 8” - czwórka w obwodzie jak numer kolejny

PRZETARG

Łódzkie Przedsiębiorstwo Metalowe Państwowego Przemysłu Terenowego w Łodzi, ul. Strzelczyka nr 26 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu osobowego marki M-20 Warszawa, nr rej. IR-20-24. Cena wywoławcza samochodu 18.000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 16 lipca 1973 r. o godz. 10 w LPMPPT w Łodzi, ul. Strzelczyka nr 26. Pojazd można oglądać w dni powszednie w godz. od 12 do 15 w LPMPPT Oddział „J” w Łodzi, ul. Przędzalniana 22. Wadium wynoszące 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej do dnia 14 lipca 1973 r. do godz. 13 w kasie przedsiębiorstwa w Łodzi, ul. Strzelczyka nr 26. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 14 kwietnia 1972 r. MP nr 26.

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Dziekan i Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że dnia 11 lipca 1973 r. o godz. 12 w sali IBJ przy ul. Uniwersyteckiej 5 odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr Jerzego Janakowskiego pt. „Rozkład dawki ekspozycyjnej promieniowania rentgenowskiego na ciele radiologa podczas wykonywania niektórych badań radioskopowych”.

Promotor: **doc. dr hab. Henryk Malecki** (Uniwersytet Łódzki)

Recenzenci: **doc. dr hab. Stanisław Michałak** (Uniwersytet Łódzki)
doc. dr hab. Julian Liniecki (Akademia Medyczna w Łodzi)
doc. dr hab. Emanuel Trembaczowski (Akademia Medyczna w Białymstoku).

Praca doktorska znajduje się do wglądu w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Narutowicza 108.

Wstęp na rozprawę wolny. 5480-k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Przedsiębiorstwo Budownictwa Kolejowego w Łodzi, ul. Mazowiecka 43 przyjmie następujących pracowników z praktyką w budownictwie:

▲ **INŻYNIERÓW** budownictwa z praktyką i uprawnieniami budowlanymi do dzieł:

- wykonawstwa produkcji, przygotowania produkcji, głównego technologa, techniki, ośrodka techniczno-ekonomicznego,
- oraz na budowy na terenie m. Łodzi i województwa.

▲ **INŻYNIERÓW MECHANIKÓW** do dzieł:

- głównego mechanika, eksploatacji sprzętu i transportu.
- ▲ **MAJSTRÓW** z uprawnieniami na roboty torowe i budowlane.
- ▲ **TECHNIKÓW** budowlanych z uprawnieniami:

- na stanowiska kierowników obiektów na budowy do dzieł:
- przygotowania produkcji, rozliczeń materiałowych, zatrudnienia i plac, wykonawstwa.

▲ **TECHNIKÓW MECHANIKÓW** do dzieł:

- eksploatacji sprzętu i transportu (w tym na stanowisku zastępcy kierownika i technika do spraw kolejowych),
- ▲ **PRACOWNIKÓW** umysłowych z wykształceniem średnim oraz praktyką do dzieł:

- zatrudnienia i plac, kadr i szkolenia, księgowości finansowej (w tym na zastępcę kierownika działu), zaopatrzenia (branżysty) oraz starszego inspektora d.s. gospodarki materiałowej i księgowych.

▲ **INSPEKTORA** ochrony przeciwpożarowej podoficera KTP.

Pisemne zgłoszenia prosimy kierować na wyżej podany adres. 5228-k

UWAGA!

W lipcu rozruch nowej Fabryki Domów WK-78 Jeżeli pragniesz w przyszłości zabezpieczyć sobie pełną stabilizację życiową, podejmij pracę w importowanej do Łodzi Fabryce Domów, podległej Łódzkiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Miejskiego nr 3, Łódź, ul. Sienkiewicza 85/87, które zatrudni z terenu m. Łodzi:

- **BETONIARZY** prefabrykatów,
- **ZBROJARZY** prefabrykatów żelbetowych,
- **MONTERÓW** konstrukcji żelbetowych,
- **MURARZY** - tynkarzy,
- **CIEŚLI**,
- **CERAMIKÓW**,
- **DOZORCÓW** i portierów,
- **ELEKTRYKÓW**,
- **BLACHARZY** - dekarzy,
- **HYDRAULIKÓW**,
- **MONTERA** samochodowego,
- **ELEKTRYKA** samochodowego,
- **MASZYNISTĘ** na dźwig typu „LECH”,
- **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych,
- **OPERATORA** na wózek spalinowy widłowy, Załoga Fabryki Domów będzie poddana specjalnemu przeszkoleniu. Wynagrodzenie w/g układu pracy w budownictwie. Informacje związane z warunkami pracy zainteresowani mogą uzyskać w dziale zatrudnienia i plac przedsiębiorstwa, ul. Sienkiewicza 85/87, XII piętro, pokój 1204, w godz. 7-15, w soboty w godz. 7-13, tel. 602-16.

- **MAGAZYNIERÓW**,

- **ROBOTNIKÓW** magazynowych oraz

- **2 PROGRAMISTÓW** EMC z wyższym wykształceniem (inż. włókiennik lub matematyk) do zakładowego ośrodka obliczeniowego

zatrudni **Przedziałnia Czesankowa Anilany „POLANIL”** Łódź, ul. Dąbrowskiego 225/243 (wejście od ulicy Wedmanowej 28). Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych. Dojazd tramwajami: 9, 14 i 16. 5487-k

BETONIARZY, TYNKARZY, MALARZY, CIEŚLI, STOLARZY, MONTAŻYSTÓW elementów prefabrykowanych, **SPAWACZY** na konstrukcje nośne oraz **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych przyjmuje **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1, ul. Piotrkowska 55**. Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje dział kadr i szkolenia w godz. 7-15. 4889-k

TOKARZY pociągowych, frezerów, ślusarzy narzędziowych i remontowych, ślusarzy-ustawiaczy automatów oraz elektryków i szlifierzy narzędziowych zatrudnia natychmiast z terenu m. Łodzi **Zakłady Igiel i Cześci do Maszyn Dźwiarskich „FAMID”** w Łodzi, ul. Wersalska 50. Warunki pracy wg układu zbiorowego pracowników przemysłu metalowego. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7-15.

Łódzki Kombinat Budowy Domów przyjmie do pracy na nowych budowach Osiedla Retkinia oraz do **Fabryki Domów:**

- ROBOTNIKÓW W ZAWODACH:**
- **PLYTKARZY,**
 - **TYNKARZY,**
 - **MURARZY,**
 - **MALARZY,**
 - **MONTERÓW** w.k. i c.o.,
 - **MASZYNISTÓW** lokomotyw spalinowych,
 - **POMOCNIKÓW** maszynistów,
 - **MANEWRÓW**,
 - **USTAWIACZY** wagonów,
 - **OPERATORÓW** na sprzęt średni,
 - **STOLARZY,**
 - **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych,

ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

do nauki zawodów o specjalnościach budowlanych w Zasadniczych Szkołach Budowlanych dla Pracujących nr 1 i nr 2 Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa:

- KIERUNEK 3-LETNI:**
- **MONTER** rurociągów przemysłowych,
 - **MECHANIK** maszyn budowlanych
 - **ELEKTROMONTER,**
 - **STOLARZ,**
 - **ŚLUSARZ-SPAWACZ,**

KIERUNEK 2-LETNI:

- **MURARZ,**
- **CIEŚLA,**
- **MONTER** konstrukcji żelbetowych,
- **MONTER** wewnętrznych instalacji budowlanych,
- **POSADZKARZ,**
- **BETONIARZ-ZBROJARZ.**

Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłoszenia do pracy oraz zapisy do nauki zawodu przyjmuje dział zatrudnienia i plac kombinatu przy ul. Nowo-Teresy 1, pokój 126. Dojazd tramwajami linii: 5, 24, 25, 26 i 44 - przystanek przy ul. Aleksandrowskiej róg Kaczejkowej oraz autobusem linii 76 - przystanek końcowy przed kombinatem.

- **MECHANIKA** samochodowego,
- **MECHANIKA** maszyn szwalniczych,
- **ELEKTRYKÓW,**
- **HYDRAULIKÓW,**
- **STOLARZY,**
- **MURARZY,**
- **SPRZĄTACZKI,**
- **GOTOWACZKĘ** napojów,
- **PORTIERÓW-REWIDENTÓW,**
- **DOZORCÓW,**
- **POMOCNIKÓW** tkaczy (mężczyzn) na krosna „Wilton”,

zatrudni natychmiast **Fabryka Dywanów „Dywan”** w Łodzi. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje z terenu Łodzi dział spraw osobowych i szkolenia, ul. Kilińskiego 102. 5382-k

- **MASZYNISTKĘ,**
 - **STOLARZY** maszynowych,
 - **PRACOWNIKÓW** do transportu
- zatrudni zaraz **Meblarska Sp-nia Inwalidów im. M. Buczka** w Łodzi, ul. Jaracza 85, tel. 825-04. Pierwszeństwo w zatrudnieniu mają inwalidzi. Informacji udziela dział kadr, w godz. 8-14. 5469-k

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO ŁÓDŹ,

al. Kościuszki 101, tel. 671-07

zatrudni

z terenu m. Łodzi następujących

pracowników:

- elektryków,
- stolarzy,
- tynkarzy,
- murarzy,
- betoniarzy,
- cieśli,
- operatorów sprzętu ciężkiego i pomocników,
- ślusarzy,
- dekarzy-blacharzy,
- ceramików,
- robotników budowlanych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale zatrudnienia i szkolenia w siedzibie dyrekcji przy al. Kościuszki 101.

4327-k



JOBOTA, 30 CZERWCA

PROGRAM I

10.00 „Milczenie jest złotem” — film fabul.
14.35 Politechnika TV 15.45 Program I proponuje. 16.05 TV Informator Wydawniczy. 16.30 Dziennik 16.40 Turystyka i wypoczynek. 17.10 Pokaz mody 18.00 Polygon. 18.35 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Teatr Rozrywkowy. Adam Asnyk „Komedia konkursowa”. 21.15 „Milczenie jest złotem” — film fab. 22.50 Dziennik. 23.15 „Italia z sercem na dion” — program rozrywkowy.

PROGRAM II

16.30 O czym innym — mówi Jan Dobraczyński. 17.05 Wojskowy film dokumentalny. 17.35 Ludzie nauki — prof. dr Stanisław Tolpa 18.05 „Znak orla” — nowela. 18.35 „O nauce i gospodarce” mówi prof. Jan Szczepański. 18.50 Człowiek i morze. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Za Odrą, za Łabą” — program publ. 20.45 Język angielski. 21.15 24 godziny. 21.25 Arcydzieła muzyki operowej. 23.10 Program II proponuje.

NIEDZIELA 1 LIPCA

PROGRAM I

7.35 TV Technikum Rolnicze. 8.15 Przypomniamy, radzimy. 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie 9.00 „Świat, który nie może zagnąć” — film dokum. 9.25 „W starym kinie”. 10.25 Żołnierska niedziela. 10.45 Klub Sześciu Kontynentów 11.20 Koncert niedzielny ze Szczecina 12.25 Dziennik. 12.40 Przemiany. 13.15 Dla dzieci: „Strach ma wielkie oczy”. 13.50 Z cyklu: Pokochał wiatr. 14.35 Piosenka dla Ciebie. 15.40 „Jak sprostać nadziejom” — program filmowy. 16.30 Derby — reportaż. 17.15 Estrada Poetycka: Adam Mickiewicz „Sonety Krymskie”. 17.30 Z cyklu: Przyjaźń czy odrzucenie — reportaż 18.15 Kryteria. 18.30 „Wakacje Pana Polaka” — program estradowy. Wykonawcy: M. Rogacka, M. Barbasiewicz, L. Benoit, Z. Biełski, A. Heider, S. Kwaśniak. 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik. 20.15 „Szałka z Lawendowego Wzgórza” — film fabul. 21.35 PKF. 21.45 „Morskie opowieści”. 22.30 Magazyn sportowy.

PROGRAM II

16.00 Dla młodych widzów: „Rund” — program NRD 17.00 „Spotkanie z operetką”. 17.40 „Moje uniwersytety” — film fabul. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Jazz w domu Cerri”. 21.05 Największa grabież dzieł sztuki. 21.40 „Dagny, znaczy Jutrzenka” — widowisko oparte na dziełach Stanisława Przybyszewskiego.

PONIEDZIAŁEK, 2 LIPCA

PROGRAM I

16.30 Dziennik. 16.40 Echo stadionu. 17.10 Łódzkie Wiadomości Dnia. 17.40 Teleekłama. 17.45 Program filmowy. 18.00 Eureka — magazyn popularno-naukowy. 18.30 „Człowiek — praca — kultura”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik 20.15 Letni Przegląd Teatru TV — Stefan Żeromski „Ludzie bezdomni”. 22.15 „Przy wspólnym stole” — program ekonomiczny. 23.05 Dziennik.

PROGRAM II

Dzień Szwajcarski w TVP
16.55 „Kraj mały jak świat” — reportaż. 17.15 Recital Peters Lagera. 17.44 Rozmowy o Szwajcarii. 18.00 „W kraju Polakom przyjaznym” — reportaż. 18.19 Szwajcarski zespół folklorystyczny. 18.35 „Starzec się razem” — reportaż. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Śpiewa Henri Des. 21.00 „Lucerna” — film dok. 21.48 „Dzień wesela” — film fab.

WTOREK, 3 LIPCA

PROGRAM I

10.00 „Szałka z Lawendowego Wzgórza” — film. 16.30 Dziennik 16.40 „Zew pieśni” — reportaż. 16.55 „Na miarę ambicji” — program publ. 17.40 Łódzkie Wiadomości Dnia. 17.45 Program publ. 18.00 Teleferie. 19.10 Przypomniamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Polonez Ogińskiego” — film fabul. 21.40 Kontakty 22.10 Dziennik. 22.35 Kronika mistrzostw świata w szermierce

PROGRAM II

17.15 „Wakacje młodych” — program publ. 17.45 „Zmiana wachty” — program rozrywkowy 18.55 „Jak sobie pościelesz”. 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik. 20.15 „Susza” — program publ. 20.45 I Symfonia Witolda Lutosławskiego w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Narodowej. 21.15 24 godziny. 21.35 Spotkanie z medycyną. 22.05 „Odraszkowe ostatki” — film.

nej Filharmonii Narodowej. 21.15 24 godziny. 21.35 Spotkanie z medycyną. 22.05 „Odraszkowe ostatki” — film.

ŚRODA, 4 LIPCA

PROGRAM I

10.00 „Polonez Ogińskiego” — film fabul. 15.20 Matematyka dla nauczycieli. 16.30 Dziennik. 16.40 Z serii: „Przez Afrykę” — film. 17.05 Sylwetki X Muzy. 17.35 Informacje — Towary — Propozycje 17.55 „Jagom jechał do Kalisza” — reportaż. 18.25 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.20 Program publ. 18.45 Orbita — magazyn nauki i techniki. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik 20.15 Z serii: „Święty”. 21.05 PKF. 21.15 Kongres Europy — program publ. 21.45 „Kabalista” — opera komiczna. Wykonawcy: K. Pakulska, J. Mirecka, R. Sychalski, T. Kopacki, J. Kunert, T. Gawroński, E. Niziol, S. Michoński. Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji pod dyrekcją H. Debicha. 22.40 Dziennik. 22.55 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.05 Przegląd prasy naukowo-technicznej. 17.15 Poradnik kosmetyczny. 17.20 Historia żegluzi i okrętów. 17.40 Świat w kamerze naszych reporterów. 18.05 W Roku Nauki Polskiej. 18.35 „W kraju Srebrnego Półksiężyca” — reportaż. 18.45 Ludzie nauki — prof. Władysław Orlicz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Teatr i życie wytworne”. 20.40 „Tylko dla wędkarzy”. 21.30 24 godziny. 21.30 Teatr Kobry. Andrzej Wydrzyński „14 lipca o północy”.

CZWARTEK, 5 LIPCA

PROGRAM I

10.00 Z serii: „Święty” — film. 15.20 Matematyka dla nauczycieli. 16.30 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Refleksje. 17.10 Gramy o telewizor. 17.35 Łódzkie Wiadomości Dnia. 17.40 Program publ. 18.00 Telewizja Młodych. 18.45 „Szansa w turystyce” — program publ. 19.10 Przypomniamy, radzimy 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Sokół Maltański” — film fab. 21.35 „Uroczysko” — reportaż. 22.20 Z cyklu: Wieczory z Jarosławem Hasiakiem. 23.00 Dziennik.

PROGRAM II

17.05 Program dnia. 17.10 „Między Lebą a Ustką”. 17.40 „Pejzaż dla Inanny” — film. 18.05 Śpiewa Vera Oelschlegel. 18.30 „Szczepić czy unikać”. 19.00 „Z wystawy malarstwa czeskiego i słowackiego” — reportaż. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Wzleciał paw” — program folklorystyczny. 20.45 „Kalifornia nieznana” — film dokum. 21.15 24 godziny. 21.25 „Spotkamy się na Włachowie” — program rozrywkowy. 22.05 „Gott mit uns” — film fab.

PIĄTEK, 6 LIPCA

PROGRAM I

10.00 „Sokół Maltański” — film fabul. 16.30 Dziennik 16.40 Nie tylko dla pań. 17.10 Magazyn Medyczny. 17.40 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.00 Teleferie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik 20.15 „Szklane akrobatyczne” — program rozrywkowy. 20.35 Panorama. 21.15 Teatr TV na świecie. G. E. Lessing „Minna von Barnhelm albo żołnierskie szeszenie”. 23.10 Dziennik. 23.25 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.15 „Zabawkarze ludowi”. 17.45 „Zamki nad Laora” — film dokum. 18.30 Śpiewa Jolanta Kubicka. 19.00 „Zniwa” — przed kamerą Alojzy Sroga. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Z portów i mórz” — program muzyczny. 20.45 Spotkanie z jazzem. 21.15 24 godziny. 21.25 „Bezchmurne niebo nad Hiszpanią” — film fab.

SOBOTA, 7 LIPCA

PROGRAM I

10.00 „Samotny człowiek” — film fabul. 15.45 Program I proponuje. 16.05 TV Informator Wydawniczy. 16.30 Dziennik. 16.40 Spotkania z przyrodą. 17.05 „Godzina Orfeusza”. 17.50 Program filmowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Festiwal Piosenek Żołnierskiej. 21.45 Dziennik. 22.10 „Samotny człowiek” — film fabul.

PROGRAM II

17.25 „O między świat cały” — program publ. 17.35 Spotkanie z reporterem Stefanem Kozickim. 18.30 „Kolekcjonerzy” — reportaż. 18.50 „Czy będziemy mieszkać na dnie mórz” — film dok. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Głowa rodziny” — film fab 21.55 Gra i śpiewa czeski zespół Vadomilove. 22.20 24 godziny.

SZERYF W SPÓDNICY

Fantazja autorów znanego przed laty filmu „Szeryf w spodnicy” stała się obecnie rzeczywistością w brazylijskim miasteczku Mondunbim (stan Ceara). 38-letnia blondynka, Margarita Maria Borges de Carvalho otrzymała tam własne nominacje na szefa lokalnego komisariatu policji. Jej kwalifikacje w tej dziedzinie, to nie tyle dyplom uniwersytecki w zakresie prawa i nauk społecznych, ile — znakomite wyniki służebne! Przez szereg lat była ona mistrzynią stanu Ceara właśnie w tej kategorii sportu.

Składając przysięgę, pani szeryf Borges de Carvalho oświadczyła, że w swej pracy nie będzie się kierować „kobiecy” sentymentalizmem.

STOWARZYSZENIE ZEBRAKOWE

W najnowocześniejszej stolicy na świecie, Brasili, w w początkach czerwca powstało „Stowarzyszenie Zebraków Brazylijskich”. Jego organizatorem i pierwszym prezesem jest 59-letni Indianin z Amazonii, Estevao da Cunha. Oświadczył on miesięcowej prasie, że celem stowarzyszenia (oficjalnie zarejestrowanego u stuletnich władz) jest m. in. dokonanie i kontrolowanie podziału na strefy działania poszczególnych zebraków, aby „uniknąć rozróbek”. Cunha argumentuje, że zjednoczenie szeregów zebraków jest konieczne, ponieważ, jak mówi — „w jedności nasza siła”.

regów zebraków jest konieczne, ponieważ, jak mówi — „w jedności nasza siła”.

ZNOWU TALERZ

Grupa wieśniaków i kilku uczniów utrzymują, że w ostatnią niedzielę maja koło łomiska w małym mieście meksykańskim Pamek widzieli latający statek, z

PROBIEŻKI ze świata

Krótego wysiadł i przez pewien czas przeczadzał się po ziemi, osobnik wysokości ok. 4 metrów, ubrany w metalowy kombinizon. Niestety świadkom nie udało się nawiązać kontaktu z dziwnym przybyszem z Kosmosu. Wzwany później patrol wojska nie zdołał też odkryć śladów pobytu pozaziemskiego obiektu latającego.

MILIARDOWY INTERES

W Hamburgu pracuje ok. 6 tys. prostytutek; jeśli przyjąć, że każda z nich obsługuje od 5 do 10 klientów dziennie to łatwo stwierdzić,

że każdego dnia z prostytutkami obcuje w tym mieście ok. 50 tys. mężczyzn. Przy przeciętnym honorarium wynoszącym 30 marek „obróć dzienny” prostytutka w samym tylko Hamburgu przekracza i to znacznie milion marek.

Informując o powyższym zachodniemieckiej tygodnik „Die Zeit” pisze dalej: Przeszło 300 milionów marek rocznie wydaje się w Hamburgu na prostytucję. Podobne liczby można odnieść i do innych miast. Wynika stąd, że prostytucja w NRF to miliardowy interes

300 FAJEK

Ostatnio „Ludzie-żaby” odkryli u wybrzeży pld. Norwegii zatopiony statek handlowy (prawdopodobnie holenderski) sprzed około 300 lat. Na statku znaleziono wiele różnych rzeczy, m. in. 11 dzieli, 57 siekier, 300 fajek w doskonałym stanie oraz resztki zastawy porcelanowej.

Warto przy okazji przypomnieć, że w ub. roku norwescy „Ludzie-żaby” również dokonali podobnego odkrycia. Odnaleziono wówczas statek holenderski, na którym znajdowało się 7 i pół miliona sztuk złotych i srebrnych monet.

Rozkosze łamania głowy (13)

(Redaguje HENRYK CISKI)



Minikrzyżówka

POZIOMO: 1. Tytuł powieści Reymonta, 7. Bohaterka elementarza Falskiego, 8. Prosty stółek, 9. Kaftan góralski, 10. Przeciwnik, rywal.
PIONOWO: 1. Manna, 2. Płacz go za wykroczenie, 3. Rozmowa dwóch osób, 4. Pisarz francuski, autor m. in. „Pasażerów z dylżansu”, 5. Pierwszy, a po nim drugi na koloniach, 6. W ogrodzie dla zakochanych.

Gdzie się ukryli?

Przyjrzyjcie się uważnie tej osobie odnalezł trzębą odzamieszczonemu portretowi i powiedzcie gdzie się ukryli dziewczyna oraz chłopiec. Aby



AL-GE-BRAF

○ ○ ○ - ○ ○ ○ = ○ ○ ○

○ × ○ ○ = ○ ○ ○

○ ○ + ○ ○ ○ = ○ ○ ○

Rozwiązania (przynajmniej dwóch zadań) nadsyłać należy pod adresem „DL” w terminie 7-dniowym, z dopis-

Rozwiązania i nagrody „Rozkoszy łamania głowy” nr 9

MINIKRZYŻÓWKA

POZIOMO: tatarak, otomana, Poronin, amarant.

PIONOWO: Topa, atom, Tora, amor, rana, Anin, Kant.

SZYFROGRAM: „Tylko strach na wróble ma spokojną głowę”.

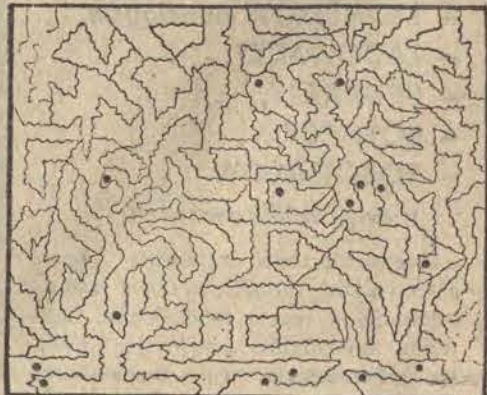
JAK ROZMIESZCIC

1 — 5 — 9, 6 — 5 — 4, 7 — 5 — 3, 2 — 5 — 8.

KTÓRA CZĘŚĆ: Część dzieła.

NAGRODY KSIĄZKOWE
Wyładowali: Sabina Mucha, Łódź, ul. Zgierska 25, Zdzisław Piasecki, Galkówek Ma-

Co wyjdzie ?



Zakreślcie powierzchnię tych wycinków, które oznaczone są punktami i zobaczcie co z tego wyjdzie.



Andrzej Łapicki

Maja Komorowska

Ewa Krzyżewska

Redagują kolegium. Redakcja — kod 90-103, Łódź, Piotrkowska 95. Adres pocztowy: „DL”, Łódź, ul. staryka nr 89. Telefon: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 304-75. Działy: miejski 351-10, 357-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rekopisów nie zamawiajcie redakcja nie wraca), kulturalny 621-60 „Panorama” 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa Książka-Ruch”. Cena prenumeraty roczne 268 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe. „Ruchu”, Egzemplarze archiwalne „Dziennika” — do nabycia w sklepie „Ruchu”, Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udziela wszystkie placówki „Ruchu” i poczty.